Nr 43. Kraków, Piątek 12 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenieȩ do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

Nowy gabinet.

Dzienniki wiedeńskie już wynalazły nazwę dla nowego rządu. Jest to ich zdaniem gabinet Bienerth-Biliński-Weisskirchner, i ta nomenklatura wypływa istotnie z trafnej politycznej obserwacyi. Trzej wymienieni politycy nadawać więc będą gabinetowi, złożonemu przeważnie z wyższych urzędników, pewien charakter, który musi odbić się na jego całej orjentacyi.

Nominacya Dra Bilińskiego została przyjęta przez pewien odłam polskich konserwatystów z nietajoną niechęcią. Organ tej grupy zarzuca nowemu ministrowi skarbu, że jego powołanie do gabinetu nastąpiło z pominięciem Koła polskiego, a może nawet wbrew woli Koła... To ostatnie przypuszczenie uważamy za wręcz nieprawdopodobne. Jaki bowiem cel mógł mieć bar. Bienerth, narażając sobie większość klubu, na którego poparcie przedewszystkiem liczyć musi? Być może, że Koło nie zostało zawiadomione urzędownie o nominacyi, ale bar. Bienerth zastrzegł się z góry, że tworzy swój gabinet poza klubami... Prezydyum Koła było niewątpliwie poinformowane, a nie zbłądzimy, domyślając się, że większość członków przełożeństwa Koła polskiego, bardzo chętnie widziała powołanie do gabinetu Dra Bilińskiego. Głos p. Stapińskiego był tym razem odosobniony.

Gdyby jednak nawet pewne formalności zostały zaniedbane, — czy należy stąd kuć broń przeciwko wybitnemu politykowi, który złożył już tak świetne dowody talentu i pracy? I zapytujemy »Czas«, czy gdyby w tych samych warunkach ministrem skarbu został Dr Korytowski, — czy wówczas stałby także na tem samem surowem a pedantycznem stanowisku?

Co do nas sądzimy, że z chwilą gdy Polak, wybitny członek Koła polskiego, ogólnie ceniony jako obywatel i jako specyalista, wstąpił do gabinetu, należy go przyjąć życzliwie i poprzeć jego stanowisko, dopóki niema presumpcyi, że rząd, do którego należy, jest nieprzychylnie dla nas usposobiony. A nie mamy żadnego powodu podejrzywać o to bar. Bienertha, tem bardziej, że i interes gabinetu i co ważniejsza interes państwa, wymagają pomocy i czynnego współdziałania Polaków. Zresztą, jak to już wspomnieliśmy, udział Dra Weisskirchnera daje nam pewną gwarancyę co do politycznego charakteru gabinetu. Dr Weisskirchner, bardziej jeszcze niż Dr Gessman, reprezentuje ten najpoważniejszy odłam stronnictw niemieckich, który jest nam najbliższy i najsympatyczniejszy. Przynosi on gabinetowi zdecydowane poparcie najliczniejszej w Izbie partyi, a także powagę swego doświadczenia politycznego, swoje osobiste obszerne wpływy i swój zrównoważony i sympatyczny temperament.

Byliśmy zawsze zdania, że Koło polskie powinno pozostawać w blizkim kontakcie z stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem, jedynem wśród Niemców, które stoi po nad dzikim narodowym fanatyzmem, opiera się na idei katolickiej i ma program społeczny odpowiadający zupełnie naszym zapatrywaniom.

Udział w gabinecie Dra Weisskirchnera możność tego zbliżenia podnosi, i ułatwia porozumienie pomiędzy Polakami a chrześcijańsko-społecznymi, we wszystkich ważniejszych bieżących sprawach.

Wielką wagę przywiązujemy także do uczestnictwa w rządzie szanownego profesora Brafa, który reprezentuje najpiękniejszą stronę czeskich tradycyi i czeskiej umysłowości. Z chwilą gdy on i Dr Zaczek zdecydowali się pozostać w gabinecie, niknie obawa co do możliwości antyczeskiego kursu w rządzie.

Jaki charakter polityczny mają nominacye hr. Stürgkha i Dra Hochenburgera, tego dokładnie zdeponować nie można; obaj należą do kategoryi polityków niemieckich umiarkowanie liberalnych, i przypuszczać należy, że potrafią akomodować się do ogólnego charakteru rządu. W każdym razie wolelibyśmy, aby teka oświaty w innych spoczywała rękach.

* *
*

Gabinet powstał pod hasłem pojednania Czechów z Niemcami i uzdrowienia parlamentu. Witamy jego utworzenie bez żadnych uprzedzeń a z szczerem życzeniem, aby mu się powiodło przeprowadzić pomyślnie zadania, które sobie zamierzył. W obecnych warunkach i w sytuacyi tak chaotycznej, było prawie niepodobieństwem złożyć gabinet bardziej parlamentarny. Będzie do tego czas, gdy po ponownem zebraniu parlamentu stosunki ułożą się spokojniej i stronnictwa przystąpią do utworzenia tak potrzebnej i tak upragnionej stałej większości. Na razie trzeba być zadowolnionym, żeśmy uniknęli stałego urzędniczego gabinetu i że grono rozumnych polityków podjęło się ciężkiej odpowiedzialności kierowania nawą państwa w obecnej krytycznej chwili.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam:

Wiedeń, 10 lutego.

(b). Wobec rozmaitych gróźb, jakie padały w dziennikach i na zgromadzeniach, odstąpił bar. Bienerth od pierwotnego swego zamiaru czy z własnej woli lub też wskutek »winku von oben« trudno stwierdzić — utworzenia ściśle niemiecko-urzędniczego gabinetu z ministrami-rodakami, robiąc nieco zwrot z drogi reakcyjnej i tworząc inny bardzo osobliwy gabinet, w którym obok dwóch wybitnych parlamentarzystów: Dra Bilińskiego, jako ministra skarbu i Dra Weisskirchnera jako ministra handlu, zasiadać będą urzędnicy: Dr Haertl jako minister spraw wewnętrznych i dotychczasowy szef sekcyjny Vrba, jako minister kolejowy wraz z dwoma wybitnymi narodowcami niemieckimi: hr. Stürgkhem jako ministrem oświaty i Dr von Hochenburgerem jako ministrem sprawiedliwości.

Skład nowego gabinetu jest o tyle jeszcze interesujący, że należy do niego aż pięciu członków Izby panów. Jest to więc gabinet urzędniczy — z Izby wyższej.

Udział hr. Stürgkha w gabinecie zasługuje także na szczególną uwagę: w szczególności ze względu na ludowy parlament, oparty na powszechnem głosowaniu. Hrabia Stürgkh bowiem, będąc posłem, należał do nieprzejednanych i najwytrwalszych przeciwników powszechnego głosowania. Czy taka osobistość wzmocni stanowisko rządu wobec parlamentu możnaby powątpiewać.

Miałem sposobność przysłuchać się dyspucie wiedeńskich dziennikarzy o nowym gabinecie. Jeden liczył się z nim jako »parlamentarnym«, drugi kładł nacisk na jego biurokratyczną cechę. W grupie dysputujących znajdował się jeden, który przez cały czas milczał i przysłuchiwał się tylko wypowiadanym zapatrywaniom. W końcu zabrał głos i określił nowy gabinet w żargonie żydowskim następującemi słowy: »Eppes dus, eppes jenes, eppes gur nischt«. Miejmy nadzieję, że nowy gabinet nie będzie czemś »gur nischt«' lecz że lepiej zapisze się w dziejach Austryi, niż gabinety, do których specyalnie Żydzi wielkie przywiązywali nadzieje.

Nowi ministrowie.

Nowy gabinet austryacki jest jak wyraził się jeden z posłów niemieckich — mixtum compositum, mieszaniną rządu urzędniczego z niedość silną dawką parlamentaryuszów. Zasiadają w nim Niemcy, Czesi i Polacy, liberali i katolicy, arystokraci i mieszczanie, centraliści i federaliści.

»Neue freie Presse« nazywa nowy gabinet z przekąsem »rządem prezydentów ministrów«, zasiadają w nim bowiem obok obecnego premiera barona Bienertha również domniemani przyszli prezydenci gabinetów: Dr Weisskirchner i Dr Biliński.

Leon Biliński.

Profesor, finansista, administrator, polityk. Człowiek pracy i szerokich poglądów doszedł do wysokich dostojeństw rzetelnemi zasługami. Urodził się w r. 1846 w Zaleszczykach, studya prawne ukończył we Lwowie, poczem wstąpił do służby w Namiestnictwie. Już w r. 1871 mianowany został profesorem nadzwyczajnym ekonomii na wszechnicy lwowskiej, w trzy lata później został profesorem zwyczajnym, w r. 1779 piastował godność rektora. Równocześnie pracował naukowo, wydał »System ekonomii społecznej«, »Istota, rozwój i stan obecny socyalizmu« i wiele rozpraw polskich, francuskich i niemieckich. Dr Biliński jest obecnie członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i Wiedniu.

Polityczną karyerę rozpoczął Dr Biliński w roku 1880 we lwowskiej Radzie miejskiej. W roku 1883 wybrał go Stanisławów posłem do parlamentu, a w roku 1889 do Sejmu krajowego. W Kole polskiem Biliński stał się wkrótce autorytetem w sprawach finansowych, podatkowych i handlowych, w Izbie wybierano go kilkakrotnie generalnym referentem budżetu. W roku 1892 złożył Dr Biliński mandat parlamentarny i został szefem sekcyi w ministerstwie handlu i generalnym dyrektorem kolei austryackich. (Ministerstwa kolejowego wówczas jeszcze nie było). Kazimierz hr. Badeni powołał go następnie na ministra skarbu w r. 1895. — W przeciągu dwóch lat przeprowadził Dr Biliński szereg ustaw finansowych, ugodę z Węgrami, reformę podatkową, nowy statut Banku austro-węgierskiego i t. d. W r. 1897 ustąpił z gabinetu, w dwa lata później mianowany gubernatorem wspólnego Banku pozostał nim do dni obecnych.

Od roku 1900 jest Dr Biliński członkiem Izby panów, od r. 1907 posłem do parlamentu z Rzeszowa, a od r. 1908 posłem sejmowym ze Stanisławowa. Obecnie obejmując tekę skarbu złoży gubernatorstwo Banku austro-węgierskiego.

Dr Biliński uchodzi w kołach politycznych za znakomitego finansistę. Politycznie — zaliczał się on dawniej do partyi podolskiej, w ostatnim czasie zajmował stanowisko — niezależne. »Stańczyków« krakowskich zwalczał publicystycznie, nie jest więc u nich dobrze widzianym mimo swych konserwatywnych i katolickich przekonań.

Dr Biliński mieszka stale w Wiedniu. — Ostatnie jego ważniejsze wystąpienie miało miejsce w komisyi budżetowej w ubiegłym roku. Dr Biliński wystąpił wówczas przy sposobności afery Wahrmunda przeciw atakom pseudo-naukowym na religię katolicką. Nic dziwnego, że w kołach liberalnych nie jest dobrze widziany, a »Neue freie Presse« uważa go za sprzymierzeńca chrześcijańsko-socyalnych.

Ryszard Weisskirchner.

Charakterystykę Dra Weisskirchnera podaliśmy już we wczorajszym numerze »Głosu Narodu«. Obecnie uzupełniamy ją kilku notatkami biograficznemi:

Dr Weisskirchner jest najmłodszym członkiem gabinetu, urodził się bowiem w r. 1861. Od r. 1883 pracował w magistracie wiedeńskim, którego jest od r. 1903 dyrektorem. Przed kilku laty wydał broszurę, w której osądzał kartele na podstawie chrześcijańskiego światopoglądu. Dra Weisskirchnera cechuje energia, żelazna wola i konsekwencya. Z nim wchodzi do gabinetu polityk socyalny w wielkim stylu. Przyszłość Dra Weisskirchnera nie zamknie się z pewnością w ministerstwie handlu. Chrześcijańska Austrya spodziewa się po nim bardzo wiele.

Hr. Karol Stürgkh.

Nowy minister wyznań i oświaty jest liberałem-centralistą niemieckim dawnego stylu. Liczy obecnie lat 50, pochodzi z Gracu, jest właścicielem wielkiego majoratu w Halberain w Styryi. Do r. 1894 był urzędnikiem w ministerstwie oświaty, później dzierżył mandat do Rady państwa z kuryi wielkiej własności. Hr. Stürgkh należał dawniej do przywódców liberalnej szlachty i odgrywał do r. 1907 wybitną rolę polityczną. Reforma wyborcza zmiotła doszczętnie to stronnictwo z widowni politycznej a hr. Stürgkh przepadł przy wyborach wiejskich w Styryi przeciw kandydatowi chrześć.-socyalnemu. Cesarz powołał go wówczas natychmiast do Izby panów. Obecnie wyciągnął go na arenę polityczną bar. Bienerth. Charakterystycznem jest, że powierzono mu tekę oświaty. Liberali niemieccy starają się bowiem za wszelką cenę zatrzymać dla siebie nadzór nad szkolnictwem i sprawami wyznaniowemi i wolą raczej stracić ekonomiczne resorty, niż »oddać klerykalizmowi szkoły na pastwę«...

Dr Wiktor Hochenburger.

Ze zbioru dawniejszych polityków wydobył bar. Bienerth również i nowego ministra sprawiedliwości. Dr Hochenburger, wolnomyślny narodowiec niemiecki zakończył swą krótką karyerę polityczną już w r. 1900 i od tego czasu poświęcił się wyłącznie adwokaturze w Gracu. Do Izby posłów należał od r. 1897 do 1900. Odznaczył się wtedy w walce z gabinetem hr. Badeniego, jako skrajny szowinista niemiecki. Uchodzi za dobrego prawnika. W kołach politycznych jest osobiście prawie nieznany. Liczy lat 52.

Ludwik Wrba.

Znaną już osobistością jest nowy minister kolejowy, Niemiec, mimo czeskiego nazwiska. Urodził się w r. 1844 w Wenecyi i w różnych dykasteryach przeszedł całą drabinę urzędniczych dostojeństw, aż w r. 1995 został w gabinecie bar. Gautscha kierownikiem ministerstwa kolejowego po ustąpieniu Witteka. Na tem stanowisku przygotował upaństwowienie kolei Północnej. Jego powtórne powołanie na czoło ministerstwa kolei oznacza, że nowy rząd zamierza szybko przeprowadzić upaństwowienie kolei zachodnio-austryackich. Dr Wrba bowiem należy do najlepszych znawców kolejnictwa w Austryi, a od lat 35 brał czynny udział we wszystkich upaństwowieniach kolejowych w Austryi. Jego uczniami są: Dr Forster, Bahnhaus i szereg wybitnych szefów sekcyjnych w ministerstwie kolei.

August Ritt.

Osobistość zupełnie nieznana, radca dworu w namiestnictwie tyrolskiem, otrzymuje tekę robót publicznych. Liczy lat 57, uchodzi za specyalistę robót wodnych. Nominacya jego oznaczać może szczerą chęć bar. Bienertha przystąpienia do budowy kanałów. Dodać bowiem należy, że nowy minister handlu Dr Weisskirchner jest stanowczym zwolennikiem kanału Dunaj-Wisła. Jako dyrektor magistratu wiedeńskiego podnosił stale wielkie korzyści, jakie otrzyma Wiedeń przez połączenie go kanałem z Galicyą i zagłębiem węglowem śląsko-morawskiem.

Dr Albin Braf.

Nowy minister rolnictwa, radca dworu prof. Braf wykładał od r. 1877 ekonomię polityczną na wszechnicy praskiej. Procował on głównie w dziedzinie naukowej. Jest on zięciem śp. Wład. Riegera, politycznie zalicza się do Staroczechów. Przez szereg lat zasiadał w sejmie i wydziale krajowym czeskim. W walkach partyjnych i narodowych w Czechach nie brał udziału. Dlatego właśnie powołał go bar. Bienerth do gabinetu. Dotychczasowi bowiem ministrowie czescy zbyt zależeli od swych stronnictw, by mogli spokojnie oceniać poszczególne fazy sporu czesko-niemieckiego.

Inni członkowie obecnego rządu należeli już do poprzedniego gabinetu i charakterystykę ich podaliśmy już, gdy obejmowali urzędy ministrów względnie kierowników ministeryalnych.

Syoniści a Koło polskie.

II.

W wczorajszych uwagach naszych o artykule »Nowej Reformy«, dotyczącym stosunku posłów żydowskich z Galicyi do »Koła pol-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

32)

Wtedy Lucyna weszła, a ukląkłszy na dywanie, przyłożyła bez wahania rękę do serca leżącego bankiera. Słuchała pilnie długą chwilę, w końcu odetchnęła z uczuciem ulgi.

— Żyje! — rzekła.

— Jest pani tego pewna?

— Przyłóż pan rękę do serca, a uczujesz jego bicie.

W tej właśnie chwili wszedł do gabinetu komisarz policyi.

— Cóż się tu stało? zamordowano podobno człowieka.

— Tak jest panie komisarzu, zabito naszego szefa, oto leży właśnie — odparł urzędnik, wskazując nieruchome ciało pana Cornudet.

— Któż go zamordował?

— Ja — odparła bez wahania Lucyna.

Szczere to wyznanie wywarło korzystne wrażenie na urzędniku.

— Czy posłano już po doktora? — spytał.

— Tak jest, panie komisarzu.

— To dobrze, przenieść go trzeba na sofę, będzie mu tam lepiej niż tak na podłodze. Pani zaś pójdzie za mną — dodał, zwracając się do Lucyny.

Podeszli oboje do pierwszego pokoju, który zazwyczaj służył za biuro, tam urzędnik usiadł za stołem, a wydobywszy ze skórzanej teki drukowaną cedułę, rzekł.

— Teraz niech mi pani opowie, co panią zniewoliło do takiego zamachu na pana Cornudet?

Lucyna opowiedziała całe zajście, nie omijając żadnego szczegółu wspomniała o celu swych odwiedzin u bankiera, opowiedziała w jak niegodny sposób chciał z nią postąpić — jak ona sama straciwszy prawie przytomność w tem strasznem położeniu, użyła pierwszej lepszej broni, jaką znalazła pod ręką.

Komisarz słuchał jej, nie przerywając i notował niektóre szczegóły dla zatrzymania ich w pamięci. Gdy przesłuchanie zostało już skończone, urzędnik rzekł chłodno.

— Nie mogę wyrobić sobie jasnego zdania o tej sprawie, dopóki nie wysłucham przeciwnej strony, jeżeli p. Cornudet powróci do przytomności, dowiemy się może prawdy.

— Jakto, więc pan mi nie wierzy? — zawołała Lucyna.

— Wyznanie pani jest zbyt proste, łatwo jest przecie oskarżać człowieka, który nie jest w stanie się bronić.

— Jakiż cel miałabym w zamordowaniu pana Cornudet — zapytała Lucyna.

— Wierzyciel, którego się prosi o wyrozumiałość, a który okazuje się nieużytym, może łatwo doprowadzić do rozdrażnienia graniczącego z szałem, a w takiem uniesieniu posunąć się można daleko.

— Ależ zapewniam pana.

Komisarz przerwał jej nakazującym ruchem.

Dość już o tem, w swoim czasie sprawdzimy całą rzecz.

— Ale teraz mogę odejść, spytała drżącym głosem?

— Bardzo mi przykro, ale niestety niemam prawa wypuszczać panią na wolność.

Ależ ja nie miałam wcale zamiaru zabić tego człowieka, broniłam się tylko od wstrętnej napaści. Matka moja leży chora, potrzebuje mnie, któż jej teraz będzie doglądał?

— Na to już nie widzę rady, odparł lodowatym tonem urzędnik.

Biedna dziewczyna spuściła głowę zgnębiona i przerażona, a wielkie łzy spływały po jej twarzy.

W tej chwili wszedł doktór, który już po drodze wypytał o rodzaj rany, jako też o stan bankiera, który leżał wciąż nieprzytomny.

— I cóż doktorze, czy będzie żył? — zapytał komisarz.

— Nie wiem jeszcze, w każdym razie potrzebną będzie operacya, zachodzi tu zdaje się pęknięcie kości czołowej, której odłamki dostać się mogły do mózgu. Bo też uderzenie musiało być silne.

— Zadane zostało tą oto bronią, rzekł komisarz, podnosząc leżącą na ziemi maczugę.

Doktór przypatrywał się jej ciekawie, spoglądając z ukosa na stojącą na uboczu Lucynę.

— Więc to ta młoda dziewczyna? — zapytał.

— Tak jest.

— Zatem morderstwo z motywów erotycznych?

— Kto wie? Sądziłbym raczej, że to zemsta rozżalonej kobiety nad wierzycielem za zbyt natarczywe upominanie się o dług.

— Należy przenieść chorego na łóżko i uprzedzić rodzinę, zauważył doktor.

— Czy pan Cornudet jest żonaty? zapytał komisarz jednego z podwładnych bankiera.

— Nie, pan Cornudet mieszka sam, a usługuje mu żona dozorcy domu.

— A to szkoda. Trzeba więc będzie chyba przenieść go do szpitala, zwłaszcza jeśli ma przyjść do operacyi.

Lucyna słuchała tego wszystkiego, patrząc przed siebie błędnym wzrokiem. Więc w istocie zraniła tak ciężko człowieka, że życie jego jest w niebezpieczeństwie, stała się zbrodniarką, zabójczynią. Ale czyż mogła inaczej postąpić? Czyż mogła znieść biernie brutalną napaść bankiera? Nie, stokroć nie, czuła że postąpiłaby znów tak samo, gdyby się podobna scena miała powtórzyć.

— Jak pan sądzi, doktorze, kiedy będzie można przesłuchać rannego? — zapytał jeszcze komisarz.

— Nie mogę panu na to odpowiedzieć. Jeżeli, co bardzo możliwe, chory dostanie gorączki, operacya będzie niemożliwa i obawiać się będzie można najgorszych komplikacyj.

— Słyszy pani? — rzekł komisarz, zwracając się do Lucyny.

— Słyszę — odparła głucho.

— Rozumie pani, że wobec tego zmuszony będę kazać panią odstawić do aresztów śledczych.

— Mnie? Ależ panie, padłam przecie ofiarą napaści.

— Jedyną ofiarą jest tu w oczach moich ten człowiek ranny, którego za chwilę przenieść każę do szpitala i który może umrze.

Nie mogąc już dłużej panować nad sobą, Lucyna wybuchnęła głośnym płaczem.

— Pan mnie chce więzić — mówiła — a cóż się stanie z moją matką? Wszakże dlatego, że jest chorą, przyszłam dziś w jej zastępstwie do pana Cornudet.

— Może pani do niej napisać.

— Napisać, że zamkniętą jestem w więzieniu jak zbrodniarka, ależ ona umrze, dowiedziawszy się o tem!

— Nie umiera się tak łatwo, zresztą może pani napisać co innego, by usprawiedliwić swą nieobecność.

— Ależ panie! — jęknęła jeszcze Lucyna, ale tu zabrakło jej sił, zbladła jak papier i osunęłaby się na ziemię, gdyby ją urzędnik nie podtrzymał.

— Do dyabła! — rzekł — cóż będzie, jeżeli jeszcze zemdleje.

— W tym stanie będzie nam łatwiej przewieść ją — zauważył jeden z agentów — umieścić ją można odrazu w infirmeryi więziennej.

Tak też istotnie zrobiono. Umieszczono biedną dziewczynę w zamkniętym powozie i przewieziono ją do prefektury.

Jednocześnie, udzieliwszy pierwszej pomocy panu Cornudet, przewożono go z wszelkiemi możliwemi ostrożnościami do szpitala. W mieszkaniu bankiera, przed chwilą tak ludnem, nastąpiła cisza; pozostał w niem tylko urzędnik policyjny z jednym ze swych zaufanych agentów z zamiarem opieczętowania wszelkich zamków i ważniejszych papierów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

skiego, zaznaczyliśmy przy końcu, że autorowie tego artykułu »ze sfer inteligencyi żydowskiej« sami się niebacznie zdradzili, dlaczego nagle stali się tak gorącymi zwolennikami łączności ludności żydowskiej z polską. Z jakiej bo przyczyny pragną, ażeby także posłowie syonistyczni z Galicyi wstąpili do Koła polskiego? Oto co piszą:

„Obok względów zasadniczych, przemawiają także praktyczne za wstąpieniem syonistów do Koła polskiego. Masy żydowskie pogrążone są w nędzy i ciemnocie, więc na każdem polu pracy publicznej powinni działacze żydowscy z całą energią zastępować interesa tych mas. A cóż się w rzeczywistości dzieje? Na siedmiu posłów żydowskich, wybranych przez warstwę mieszczańską, trzech zasiada w Kole polskiem, trzech w klubie syonistycznym, a jeden z powodu specyficznych swych zapatrywań, jest dzikim. Czy nie jest to smutny dowód bezmyślnego rozbicia partyjnego? Wszak tych siedmiu posłów w Kole polskiem wzmacnia jego znaczenie i stanowi grupę, **która przy pomocy silnej organizacyi Koła, ma możność należytej obrony interesów całego kraju i jego ludności żydowskiej.** Gdy zaś przedstawiciele ludności żydowskiej są rozbici, to sami nic zdziałać nie mogą, ani nie mają możności i tytułu żądać, aby Koło polskie gorliwie zajmowało się losem Żydów, których przedstawiciele od tego Koła stronią i legitymacyi do zastępstwa ludności żydowskiej mu odmawiają.

„Posłowie żydowscy, którzy się zorganizowali w odrębnym klubie syonistycznym, popełnili zasadniczy i taktyczny błąd, który powinni co rychlej naprawić, zgłaszając swe przystąpienie do Koła polskiego".

Wyznanie to tak szczere, że tylko po cynizmie, z jakim je wypowiedziano, poznać można, że to naprawdę elaborat żydowski! Dziękujemy za tę szczerość, chociażby już dlatego, że przyznaje ona najzupełniejszą słuszność naszemu programowemu stanowisku względem ludności żydowskiej w naszym kraju. Twierdzimy przecie zawsze i jesteśmy najświęciej przekonani, że wszelkie objawy rzekomego solidaryzowania się pewnej części Żydów galicyjskich z ludnością polską i jej interesami nie były i nie są bynajmniej wynikiem względów idealnych, lecz czysto **praktycznych, nawskroś egoistycznych.**

Autorowie artykułu przyznają to w zupełności! Widzą oni, że mała grupa syonistów w parlamencie żadnego nie ma znaczenia, że niewiele to dla interesów żydowskich uczynić nie może, lecz przeciwnie śmiałą odrębnością swoją pod wielu względami nawet szkodę wyrządzą Żydowstwu, odsłaniając właściwy charakter »kwestyi żydowskiej« — więc dążą do tego, ażeby ci posłowie — przez wstąpienie do Koła — nie tylko usunęli tę drażniącą innych narodową swoją odrębność, lecz nadto **wyzyskać mogli dla swoich celów wpływy, siłę i znaczenie tak silnego czynnika parlamentarnego, jakim jest Koło polskie.** Znaczy to innemi słowy, że »inteligencya żydowska« z obozu »Nowej Reformy« zmierza do tego, ażeby **Koło polskie zapędzić w służbę narodu żydowskiego w Galicyi**, ażeby w większej jeszcze mierze, niż to dzieje się dotychczas, zmusić je do zajmowania się interesami narodowemi Żydów i **do popierania tych interesów w parlamencie** i to niejako kosztem interesów krajowych, lecz i tych których obrońcami i rzecznikami są syoniści. Jest to więc najzwyklejsza **spekulacya na polską naiwność i polską dobroduszność** spekulacya ujawniona z prawdziwie żydowskim cynizmem.

Interesy Żydów w naszym kraju są, jak już tylekrotnie wykazywaliśmy dyametralnie przeciwne interesom tubylczej ludności polskiej. Koło polskie w Wiedniu już dotychczas zanadto wysługuje się Żydom, chociaż ci tam [illegible] sprawom polskim. Dobro kraju wymaga, ażeby Koło jaknajrychlej **wyemancypowało się wogóle z pod wpływów żydowskich**, nawet tych, które podszywają się pod solidarność krajową i społeczną, i by usunąwszy ze swego łona wogóle posłów żydowskich, stało się naprawdę tem, czem jedynie być powinno i być musi: **nawskroś narodową reprezentacyą polską w Wiedniu.** Przez przyjęcie syonistów Koło charakter ten wprost by zaprzepaściło, zamieniłoby się na czysto **terytoryalne**, narodowościowo mieszane przedstawicielstwo, wysługujące się interesom dla nas wprost szkodliwym i zabójczym. **I przeciwko temu stanowczo zaprotestować musimy!**

Niezmiernie też dziwi nas, że polski organ demokratyczny, organ narodowy, za jaki »Nowa Reforma« uchodzić pragnie, zamieścił ten apel żydowski bez zastrzeżeń, bez opozycyi! Czyżby »Nowa Reforma« godziła się na takie zaprzepaszczenie narodowego charakteru naszego Koła, czy godziłaby się na to, ażeby posłowie syonistyczni w rodzaju Mahlera, nie władający nawet językiem polskim, wnieśli do obrad Koła język niemiecki lub żargon żydowski wraz z pojęciami i interesami czysto **niemiecko-żydowskiemi**? Może chociaż na to »Nowa Reforma« odpowiedzieć nam zechce!

Listy z Warszawy.

Warszawa, 10 lutego.

(Czy mamy konstytucyę? — Sprawa Azefa i wolność prasy. — Udaremniony „prikaz" komitetu cenzury. — O czem Koło polskie powinno było mówić? — Najazd germański. — Po ustąpieniu Dmowskiego).

Mamy jednakże konstytucyę, — przekonał nas o tem... Azef, a właściwie afera szpiegowsko-rewolucyjna tego »bohatera«... Mamy także dowód, że nawet taki »parlament«, jak III Duma — w zakreślonych jej przez rząd ramach — może oddać pewne korzyści sprawie wolnościowej... Tym razem, dzięki Dumie, a właściwie dzięki opozycyi dumskiej — nie udało się rządowi zakneblować całej prasy w państwie... Gdy wszystkie dzienniki świata rozpisywały się szeroko o skandalicznej aferze — prasa warszawska milczała w tej sprawie jak zaklęta. I nic dziwnego. Kilka dzienników petersburskich, które odważyły się na lakoniczne wzmianki o Azefie — zostało skazanych »administratiwnym poriadkom« na wysokie grzywny, a w Warszawie władze postąpiły jeszcze radykalniej. Urząd prasowy — ś. p. dawny komitet cenzury wezwał redaktorów i zakomunikował im »prikaz«: o Azefie pisać nie wolno i basta...

Tak trwało dni kilka... Wreszcie zebrała się Duma, a na jej forum wypłynęła skandaliczna sprawa Azefa... Opozycya wystąpiła z interpelacyami i z mowami tak dosadnie demaskującemi prowokacyjno-rewolucyjną działalność różnych »stróżów porządku« z »ochrany«, że wobec tych oskarżeń — zbladły zupełnie rewelacye prasy zagranicznej... Sprawa Azefa wpłynęła odrazu na szpalty dzienników w postaci protokółów z Dumy! Wobec tego wszelkie zakazy i rozporządzenia kacyków jenerał-gubernatorskich pozostały bezcelowemi i dziś dzienniki warszawskie, jak i cała prasa rosyjska drobiazgowo i obszernie rozpisuje się o Azefie i zagląda bez żadnej ceremonii do »sanctuarium« rządów rosyjskich, do tajnych zakamarków departamentu policyi i ochrany!

Duma więc zwyciężyła, a właściwie zwyciężyła opozycya, bo «gospodarze» parlamentu rosyjskiego — Październikowcy, chcieli interpelacyę i dyskusyę w tej sprawie utrącić!.. — Zapewniali nawet przez usta swego przedstawiciela von Anrepa, że wogóle o Azefie wcale nie słyszeli i że jest to sprawa, która wcale ich nie obchodzi... — Słyszycie państwo urzędnicy departamentu policyi zabijają ministrów, wielkiego księcia i planują zamach na cara, a stronnictwo, które rządzi Dumą i ma rządzić Rosyą, powiada, że to je nic a nic nie obchodzi... Na szczęście, nie udało się Październikowcom zakneblować ust opozycyi i dlatego możemy dziś mówić i pisać o Azefie...

I tu nasuwa się jedna refleksya: dlaczego Koło polskie tak rzadko, a właściwie wcale nie korzystało z tego prawa wolnej trybuny w Dumie i nie zapewniło w ten sposób wolności słowa prasie... Przecież nie chodziło tu wcale o jakiś kierunek prowokująco-antyrządowy, który mógłby ściągnąć nowe na kraj represye... Niechby tylko posłowie polscy piętnowali każde nadużycie władzy w Królestwie Polskiem — to mieliby z pewnością dość roboty w Dumie... Ale właśnie pod tym względem naszej reprezentacyi jakby wcale tam nie było... Nasi posłowie nawet bali się dotknąć tak palącej dla całego państwa sprawy, jak zalew germański w Królestwie Polskiem. A przybrał on istotnie rozmiary olbrzymie, o czem świadczą liczby następujące, jedynie z ziemi dobrzyńskiej i to z roku 1897.

W powiecie lipnowskim np. ogólna przestrzeń gruntów włościańskich wynosi 100.455 morgów, zaś 33.66% ogólnej przestrzeni jest w rękach niemieckich. W powiecie płockim ogólna przestrzeń wynosi 70.088 morgów, w rękach niemieckich stanowi 13.33%. W powiecie mławskim i sierpickim ogólna przestrzeń wynosi 61.186 morgów, własność niemiecka 8.6. W powiecie ciechanowskim ogólna przestrzeń wynosi 56.943 morgi (własność niemiecka 5%). Ogółem zaś w pięciu powiatach (lipnowskim, rypińskim, płockim, sierpeckim i ciechanowskim) na ogólną przestrzeń 378.431 morgów ziemi włościańskiej w rękach niemieckich w r. 1897 było 61.971 morgów czyli 16.4%.

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatnich 12 lat, zalew germański przybrał znacznie większe rozmiary i dziś istotnie stoimy wobec niebezpieczeństwa pruskiego! A opanowanie przemysłu, a rządy Niemców w Łodzi, a jenerał-gubernatorowie-hakatyści, biorący udział w uroczystościach pangermańskich? Wszystkie te sprawy dla Koła polskiego nie istniały...

Może teraz po ustąpieniu p. Dmowskiego Koło polskie zmieni dotychczasową taktykę postępowania... Wprawdzie urzędowy organ narod.-demokracyi »Głos Warszawski« zapewniał i zapewnia, że rezygnacya prezesa Koła nie oznacza bynajmniej zmiany kierunku polityki polskiej w Dumie — zapewnieniom tym jednakże nie można dawać wiary... Przedewszystkiem Koło — straci swą markę partyjną — narodowo-demokratyczną, na co wskazuje fakt, że »Głos warszawski«, urzędowy organ narodowej demokracyi i p. Dmowskiego, przestanie być jednocześnie, jak donoszą z Petersburga, urzędowym organem Koła polskiego... Oby było to dobrą zapowiedzią, oby nasza reprezentacya w Dumie była mniej wszechpolską, ale za to prowadziła bardziej polską politykę.

Zadania posłów polskich.

W prasie poznańskiej toczy się znów polemika na stary temat, który opinię polską w zaborze pruskim zajmował już niejednokrotnie. Chodzi o to, jaką powinna być taktyka i praca posłów polskich w ciałach prawodawczych w Berlinie. Z jednej strony odzywają się głosy, że Koła polskie w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim powinny się ograniczać głównie do obrony interesów i praw narodowych ludności polskiej — z drugiej znów głosy, ażeby przeciwnie, brały żywy udział także we wszystkich ogólnych sprawach, obchodzących państwo i całą jego ludność. Tę taktykę zaleca obecnie poseł Napieralski, wydawca »Katolika« z Górnego Śląska, co już ściągnęło na niego zarzut — ugodowości wobec rządu pruskiego. Poseł Napieralski odpowiedział na to obszerniejszemi uwagami o zadaniach posłów wogóle, uwagami, które i dla nas mają pewne znaczenie. Oto, co pisze:

„Posłowanie niczem innem być nie może, jak celowem współdziałaniem w ciałach prawodawczych dla dobra obywateli kraju. Posłowie otrzymują mandat od wyborców na to, aby pilnowali interesów obywateli — nie jednego interesu, ale wszystkich, jakie wyborcy mają.

„Poseł polski w pruskim sejmie lub niemieckim parlamencie nie jest z tego ogólnego poselskiego obowiązku zwolniony. Powinien się do niego tak samo poczuwać, jak każdy inny poseł, w sejmie lub parlamencie się znajdujący.

„Społeczeństwo polskie ma wielkie swoje interesy religijne i narodowe, ale także wielkie interesy społeczne i ekonomiczne. Poseł polski powinien dbać o wszystkie te interesy ze względu na dobro swoich wyborców.

„W przeszłości czynność kół poselskich w Berlinie zwracała się przedewszystkiem do interesów moralnych; wyjątkowo, przejściowo, ale nie konsekwentnie odnosiła się do społecznych i ekonomicznych. Prób nigdy w tym względzie nie brakło, ale te próby długi czas nie mogły się stać zwyczajem, albo raczej codziennym chlebem poselskim.

„To, o co mi chodzi, a ze mną bardzo wielu rodakom, streszcza się w następującem zdaniu: Poseł polski ma obowiązek dbać o całokształt interesów swoich wyborców w każdym kierunku i pod każdym względem. Że przy tem sprawy polskiej wobec położenia Polaków w Prusiech ze szczególną troskliwością traktować powinien, rozumie się samo przez się.

„Poseł polski nie może powiedzieć, iż jest tylko na to, aby religijnych i narodowych spraw społeczeństwa bronił, a wszystkie inne bagatelizował. Społeczeństwo żadne, mianowicie w takich warunkach żyjące, jak nasze, nie ustoi samymi interesami moralnymi. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że kwestya naszej przyszłości w Prusiech, jako Polaków, rozegra się ostatecznie na polu socyalno-ekonomicznem. Tam padną ostatnie kostki i dlatego baczność, czujność i troskę w tym kierunku skupiać należy tem bardziej, że niewątpliwie pole to w przeszłości zaniedbaliśmy a i dziś jeszcze nie brak u nas ludzi, nie zdających sobie sprawy z doniosłości tych rzeczy.

„Koło polskie, chcąc swemu zadaniu sprostać, albo raczej chcąc całkowity obowiązek wobec wyborców spełnić, powinno w sejmie i w parlamencie rzeczywiście pracować tak samo, jak niemieccy posłowie i w plenum i w komisyach. Pracować konsekwentnie i stale. Pracować tak, aby wyborca polski, czembądź się zajmuje, był pewny, że jego interesy moralne i materyalne w pilnej i dbałej u posła jego są opiece.

„Taka praca posłów nie tylko wychodzi na korzyść społeczeństwu, ale nadto podniesie powagę Kół w sejmie i parlamencie. Kto pracuje i kto coś umie, ten z natury rzeczy nabiera wpływu i znaczenia. Nieobecni nigdy nie mają racyi, bo się tych racyi nie zna.

„Wszechstronna praca parlamentarna posłów polskich stanie się jednakże tylko wtedy istotnie możliwą, jeśli społeczeństwo przy wyborach więcej zwróci uwagi na to, aby Koło było istotnem odbiciem społeczeństwa, aby rozmaite ważne grupy społeczne miały w niem tęgich przedstawicieli, aby Koło nie było przypadkową, lecz celowo wybraną reprezentacyą całości społeczeństwa.

Tak pojmowałem pozytywną pracę posłów polskich i pojmuję ją dziś„.

Sprawa kanałowa.

Wobec milczenia, jakie zachowują sfery rządowe w sprawie budowy kanałów, publiczność polska skazana jest wyłącznie na dorywcze informacye prywatne. Jedną z takich informacyi znajdujemy we wczorajszym wieczornym numerze »Czasu«. Brzmi ona pomyślniej od dotychczasowych, przytaczamy ją w streszczeniu jedynie na odpowiedzialność korespondenta konserwatywnego organu. Pisze on co następuje:

»Szanse budowy dróg wodnych znacznie się poprawiły. Dziś projekty zupełnie są gotowe, trasa jest stałą i budowa rozpocząć się może każdej chwili. Z uchwalonej w związku z ustawą z roku 1901 pożyczki na budowę tego kanału do dyspozycyi jest około 100 milionów. Ale ustawa z roku 1901 w paragrafie 11 orzeka, że wydając obligi, rząd udać się ma do parlamentu o uchwalenie wydatku na oprocentowanie. Koło polskie poparte przez ministra dla Galicyi, stoi jednak na stanowisku, że narazie niema potrzeby udawania się do parlamentu, bo początkowe roboty pokryte być mogą z zapasów kasowych. Dla tego zapatrywania pozyskać się dał też bar. Bienerth i jest wszelka nadzieja, że roboty z wiosną się rozpoczną.

»Do tego przedstawienia aktualnego stanu rzeczy pragnąłbym dodać jeszcze remiscencyę z dawniejszego stadyum. Wiadomo, że dla sprawy kanałowej ustanowiony został subkomitet ministeryalny, którego przewodniczącym jest p. Abrahamowicz. Do tego subkomitetu udał się był w swoim czasie minister handlu Dr Fiedler z propozycyą redukcyi planu kanałowego. Mianowicie chciał on ograniczyć się w Galicyi tylko na połączaniu Krakowa z Wiedniem, wyeliminować dalej połączenie z Odrą i połączenie Dunaju z Wełtawą. Dr Fiedler przedłożył gotowy kosztorys na 611 milionów, kiedy wykonanie całej ustawy z roku 1901 kosztować ma mniej więcej dwa razy tyle. Projekt został przez subkomitet ministeryalny odrzucony, a to wskutek protestu p. Abrahamowicza imieniem Galicyi, i innych członków imieniem dolnej Austryi«.

Tak brzmią informacye »Czasu«, inne brzmią mniej pomyślnie. Posłowie krakowscy powinni koniecznie i tę sprawę należycie wyjaśnić.

Azefiada.

Gdzie Azef?

Na temat powyższego pytania mnożą się najrozmaitsze przypuszczenia. Świeżo nadeszły z Petersburga numer gazety »Wieczer« powtarza podaną już przez nas pogłoskę o aresztowaniu Azefa, twierdząc, iż taka wersya utrzymuje się w kołach poselskich. Według tej wersyi Azef ma się już znajdować w twierdzy petropawłowskiej.

Posłowie zaznaczają, że pośredniem potwierdzeniem domysłu jest kategoryczne oświadczenie Stołypina, że przedsięwzięte będą środki w celu odszukania Azefa. Gdyby ten znajdował się poza granicami Rosyi, jak o tem tu i ówdzie mówią, to oczywiście (?) odpadałaby i kwestya jego wyszukania, ponieważ Azef jest bądź co bądź przestępcą politycznym (?) i żaden rząd nie zgodziłby się na jego wydanie.

Nie braknie też innych pogłosek. Tak np. »Fraknf. Ztg.« wyraża przypuszczenie, że Azefa już zamordowali rewolucyoniści, lecz że nie rozgłaszają tej wiadomości, pragnąc przez pewien jeszcze czas utrzymać uwagę powszechną w napięciu.

Wszystkie te wieści nie mają na razie żadnej cechy autentyczności.

»Człowiek z nożyczkami«.

— Kronikarz »Rieczy«, czerpiąc materyał ze wspomnień Dejcza (Sowr. mir«), opowiada o tajemniczym »człowieku z nożyczkami«, który towarzyszył Haponowi w pamiętnym pochodzie pod pałac carski w dniu 22 stycznia 1905 roku. Na wstępie kronikarz zestawia trzech »wielkich prowokatorów«: Degajewa, Hapona i Azefa. Dalej opowiadanie dotyczy pamiątkowego dnia styczniowego.

W przededniu 22 stycznia Hapon był — jak wiadomo — u ministra sprawiedliwości, Murawiewa.

— Czego właściwie chcecie? — miał zapytać minister.

Otrzymawszy zapewnienie, że nie będzie aresztowany, Hapon oświadczył:

— Chcemy konstytucyi.

Ministrowi wyciągnęła się twarz.

— Ależ to himera, brednie! W Rosyi nie może być wprowadzony system konstytucyjny rządu.

— A no, zobaczymy... — jakoby odpowiedział Hapon.

Dotychczas niema nic o »człowieku z nożyczkami«, ale zjawia się niebawem.

Dejcz zapewnia, że człowiek ten odegrał fatalną rolę w życiu Hapona. Był on obok niego w dniu 22 stycznia i gdy rozpoczęły się strzały, obciął Haponowi długie włosy, okrył go paltem i wyprowadził z tłumu.

— Zręczny człowiek — mówił potem Hapon — komuby przyszło do głowy zabierać nożyczki z sobą!...

Ten »człowiek z nożyczkami« pośredniczył zagranicą w zetknięciu się Hapona z socyalistami-rewolucyonistami i według przypuszczeń Dejcza następnie go zabił.

Ale kim był ów tajemniczy »człowiek z nożyczkami«? Według przypuszczeń »Rieczi« był nim właśnie Azef.

Sprawa Azefa w Dumie.

Komisya interpelacyjna Dumy większością głosów oświadczyła się za utrzymaniem iterpelacyi, wniesionej przez kadetów w sprawie Łopuchina i Azefa. Słychać, że na pełnem posiedzeniu Dumy mówcy opozycyjni złożą dokumenty nadzwyczaj wielkiej wagi. Przemawiać mają: Pergament, Makłakow, Rodiczew, Gegeczkori i Pokrowskij, oraz inni posłowie z lewicy.

Z Podgórza.

(Gospodarka miejska).

Z kół obywatelskich m. Podgórza piszą nam: Rządząca w mieście naszem klika gminnych „ge-

W bratnim kraju.

4 **(Kartki z podróży).**

Ja znów przekładałam, że nie jestem szpiegiem ani nawet fotografką, że szukam tylko pięknych widoków, że on sam pewnieby mi dopomógł w ich oglądaniu i t. p. — a tymczasem szłam coraz wyżej i szybciej, a zatrzymawszy się przy murze warownym, bystre rzucałam spojrzenia poprzez okienka i strzelnice na góry i wąwozy otaczające niebotyczny Klis. Tu sterczy „Kozjak", tam „Mosor", jak kulbaka Klisowej przełęczy; ku dołowi zbiega, wijąc się, białawy gościniec do Spalato, a wszystko jakieś dzikie i wspaniałe zarazem. Ale oficer kłaniając się, perswaduje, że w żaden sposób nie wolno mi być w fortecy, więc, zawsze z uśmiechem uprzejmym, wycofuję się z honorem i dziękuję mu za grzeczność, a pokryjomu cieszę się, żem zobaczyła nielegalnie to, com chciała. I otwarła się przedemną żelazna furta, za którą osłupiały jeszcze stał ks. Orlemba, powtarzając: „No, no! jeszcze się nic podobnego nie zdarzyło"... Dziwili się starzy rodzice i rozmaici dalsi znajomi, którym widocznie rozpowiadano o mej przygodzie, jak się przekonałam później. I takto Polka z Krakowa zdobyła niedostępną twierdzę w Dalmacyi...

Tegoż dnia, po powrocie do Spalato, zwiedziłam cudnie na wysokiej górze położony cmentarz, gdzie grób młodego syna przyjaciół moich (ś. p. Tadeusza P.) białym kamieniem śród cyprysów jaśnieje wysoko, nad modrą falą Adryatyku. Ostatnia to była moja ze Spalato przechadzka; jeszcze tylko w zachodzie słońca spojrzałam, mimo gwałtownego wichru ze szczytu wieży katedralnej (restaurującej się właśnie) na miasto, góry i morze; o północy zaś, pożegnawszy mój gościnny hotel, wypłynęłam pięknym, dużym statkiem (Gödöllö, zdaje mi się) ku Południowi, do wymarzonej, uroków pełnej — Raguzy...

Nie mogę w tych ulotnych kartkach odmalować wszystkich piękności prastarego Dubrownika, ani dotykać jego historyi, której bohaterskie tradycye zdają się dziś jeszcze ożywiać wspaniałe postacie jego mieszkańców, ani potrafię dać wyobrażenie o tych starych, weneckie przypominających, gmachach, jak „Pałac Rektorów", okazałe podworce i portyki, o tych prześlicznych krużgankach Dominikanów, a jeszcze śliczniejszych w klasztorze Franciszkańskim, gdzie każda kolumienka inaczej rzeźbiona i pełno róż kwitnących (w Listopadzie), o tych wyspach porozrzucanych wszędzie i coraz czem innem wabiących oko, o agawach, wystrzelających na parę metrów w górę swym olbrzymim, zielonkawym kwiatem, o murach, świątyniach, ruinach, o tych wspaniałych górach, uwieńczonych warownią lub starym klasztorem, o cudownych grach światła po skałach i fali szumiącej i spienionej, lub cicho, jak uśpiony lazur, drzemiącej, o tych mgłach opalonych lub srebrzystych księżyca promieniach — słowem, o tych urokach i cudownościach przywiązujących oko i duszę do prastarej słowiańskiej krainy. Jedźcie, poznawajcie, a pokochacie Dalmacyę, jak ja ją pokochałam.

Płynąc ze Spalato mijaliśmy co chwila wyspy mniejsze i większe, jak: Solta, miodem i winem płynąca, Lesina, „Maderą Adryatyku" zwana, z gniazdem korsarzy niegdyś (Starigrad), a stacyą klimatyczną dzisiaj, z pięknemi gmachami i zabytkami, Lissa z winnicami i rybołostwem, z pomnikiem marynarzy poległych w bitwie 1866 itp., Curzola, niegdyś lasami wspaniałemi zarosła, dziś naga zupełnie, Brazza, największa i najbogatsza z wysp Dalmatyńskich (40 km. długości), Lagosta, żyzna, piękna, górzysta, z latarnią morską (24 met. wys.), Meleda ku Południowi wysunięta, wybitnie wulkanicznej formacyi, dziś jeszcze dymy wymykają się ze szczelin; malownicze tu widoki, zwaliska, jeziorka, klasztor starożytny, urocze zakątki. Do wyspy podobny ciągnie się długi półwysep Sabbioncello.

Wyspy te po drodze, lub z miast pobrzeżnych zwiedzać można.

Dodam jeszcze, że płynąc ze Spalato, przemykaliśmy się wązkimi kanałami, gdzie fala niekiedy bujała nami porządnie; towarzysze podróży moi cierpieli rozmaite niemiłe dolegliwości, zwłaszcza jedna ładniutka i elegancka panienka, wijąc się u stóp moich, w dużej gościnnej sali, jęczała żałośnie: „Gesu, io morro!"... ale nie umarła i nawet z czasem dobry humor odzyskała; ja zaś, leżąc jak długa i trzymając się poręczy, by nie spaść z sofy, nie chorowałam wcale, (czego i innym życzę), a głucha na jęki bliźnich, starałam się myśleć o czem innem, co podobno także pomaga.

Do Raguzy, a raczej do sąsiedniego jej portu w Gruzu (Grawozie) przybyliśmy z rana i zaraz ulokowałam się w poblizkim hotelu („Petka", szumnie „Grand-Hotel" nazwanym) w pokoiku, skąd, w łóżku nawet siedząc, widziałam morze, a wstawszy, kościółek tuż obok, strzelający białą wieżyczką do góry. Wygodniej mi było z Grawozy czynić wycieczki morzem i lądem (bo i stacya kolei bliziutko); do Raguzy zaś dostawałam się co rana omnibusem, by wrócić dopiero ciemnym wieczorem w progi... hotelowe. Nadzwyczaj zabawne są te omnibusy, przedpotopowy jakiś zabytek, tak patryarchalnie urządzone, że wsiada się do budy i czeka, aż przyjdzie woźnica, pokrzepiający się w poblizkiej „kawiarni". Gdy ta siesta zadługo trwa, znudzeni pasażerowie wielkim głosem po włosku, chorwacku zaczynają wołać i łająć tego „Wlaha", „Petka", „Stanka" czy „Zajina", który z fajką lub cygarem w ustach, śmiejąc się lub łając, włazi na kozioł i jeszcze marudzi dobrą chwilę. Wreszcie z brzękiem, szczękiem i łomotem wyruszamy, i cudną drogą do góry, zwaną „Bella Vista" zmierzamy ku Raguzie. Po drodze mijamy drugie, takież czupiradlaste pudło, z którego wyskakuje konduktor, by od nas wyzyskać pieniądze za bilety zwykłe lub „powrotne", i dalej, już legalnie, tłuczemy się ku bramie „Pile", przed którą stacya przedpotopowych omnibusów i kawiarnia „Pile", gdzie znajduje się poczta, obsługiwana — nawiasem mówiąc — przez uprzejmych i uśmiechniętych urzędników, co się rzadko na świecie spotyka! Wspaniałą jest ta „Porta Pile", przebita w grubych murach opasujących Dubrownik" i opleciona pękami jakiegoś olbrzymiego bluszczu ponad ciężkiemi sklepieniami. Tuż za bramą na prawo starożytna studnia pomnikowa (Onofrio della Cave), na lewo śliczny kościółek „San Salvatore" pamiątka trzęsienia ziemi z 1520 r. Wogóle straszliwe trzęsienia nawiedzały Dubrownik, a w XVII wieku zrujnowały go omal do szczętu, tak, że główna ulica „Stradone" zupełnie na nowo odbudowaną została, tem piękniejsza, że każdy z jej domów, a raczej pałaców ciosowych, oddzielony jest wązkiem przejściem od sąsiedniego. Przejścia te, ciemne, jak korytarze, wspinają się po obu stronach ulicy w górę, tworząc uliczki ze schodów lub stromych pochyłości. Mieszkania tam ciemne i smutne okropnie, ale gdzieindziej są pałacyki i wille otoczone zielenią z cudnym widokiem (np. willa „Helena") i tam mieścić się można.

„Stradone" — raczej galerya spacerowa i salon towarzyski niż ulica, chociaż pełno tu sklepów ze ślicznemi szatami i wyrobami miejscowymi i wschodnimi — ciągnie się przez całą (niewielką coprawda) długość właściwej, murami opasanej Raguzy do „Porta Place", za którą tuż mały port raguzański „Cassone" i piękna droga nadmorska, obrzeżona od lewej strony wysokiemi górami, a wiodąca w piękniejsze jeszcze okolice, jak „San Giacerno", „Molini di Breno" (o 10 km.) i inne.

Do Molini chodziłam pieszo (tak, że jednego dnia zrobiłam 25 km.) i pnąc się po skałach, oglądałam piękne wodospady, w towarzystwie starego przewodnika, z rodu Niemca, który „z uprzejmości" ofiarował mi swoje usługi, ujęty zapałem z jakim siwowłosa, z dalekich stron przybyła dama wspina się po górach i urwiskach dla podziwiania piękności natury. Okazało się, że przed laty, ten sam przewodnik oprowadzał arcyksiężnę Stefanię, Esterhazych i inne znakomitości, teraz zaś, oświadczywszy, że ja jestem „eine echte Turistin", opowiadał mi rozmaite rzeczy o „Młynach" i ich mieszkańcach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szefciarzy" rozpoczyna politykę wielkomiejską — i na gwałt chciałaby pod każdym względem — a w szczególności w kierunku inwestycyjnym, (w łatwo i dobrze zrozumiałym interesie) dorównać Krakowowi. „Laury" wielkich inwestytorów krakowskich: Judkiewicz et consortes, nie dają spać naszym menerom i na gwałt wmawiają w opinię publiczną, iż Podgórze, to pierwszorzędne wielkie miasto, a jako takie wymaga odpowiednich „wkładów."

Jak wielki jest apetyt na „wkłady" te, dowodzi projekt — „tylko 4-milionowych inwestycyi, urządzenie... prateru... Jak robić — to wszystko w wielkim stylu... A my tu tymczasem nie mamy najprymitywniejszych urządzeń, bo ani jednej ulicy brukowanej, ani odpowiedniej kanalizacyi, gdyż woda wraca do piwnic z powodu ujścia kanałów, t. zw. trzydziestek. Domy brudne, chodników nie ma, zaledwie tam, gdzie.. pp. burmistrz i Epstein chodzą i spacerują.

Jedno wilgotne i ciasne gimnazyum, trzy szkoły zaledwie, jatki, do których się dokłada tysiące, chłodnia we wodzie, miejski zakład elektryczny ze stałym deficytem (bo radni biorą remuneracye!), łomy wapienia, dające wprawdzie 43.000 koron dochodu — lecz posiadające zaległości 40.000 koron?! Zresztą przeciętny obywatel i tak wapna tego nie dostanie, bo go brak zawsze, ażeby... Libanom nie robić konkurencyi...

W projekcie inwestycyjnym figurują dwa miliony koron na własny wodociąg. Pytamy się, dlaczego nie mamy wziąć wody z Krakowa? Odpowiadają nam: Kraków dużo za nią żąda, woda jest choleryczna z bakcylami, krenotriksami i t. p.

Tymczasem Kraków żąda za wodę tylko milion koron — lecz menerzy nasi wolą sprowadzić wodę z Tyńca za 2 miliony koron — bo będzie podobno lepsza, a wtedy, kto wie, czy i Krakowa nie przyłączą do Podgórza, tak wspaniale wymeblowanego i wylakierowanego... A pomyśleć dopiero, jakie dochody będą przy budowie wodociągu dla... syndyka, ile to przeróżnych interesów nastręczy wywłaszczenie gruntów pod wodociąg na przestrzeni dwumilowej, rabaty od rur i t. p....

Pytanie tylko, czy się obywatele na to zgodzą, gdyż ta klika liberalno-żydowska chce widocznie, ażeby połowa biednych obywateli z torbami poszła, bo już i tak ledwie że dyszy pod dodatkami i podatkami.

Wobec tego musimy się ratować: woda musi być i będzie z Krakowa, bo tak sobie większość obywateli życzy, ze względu na wszystkie powody wyżej wyłuszczone — a jak nasi macherzy będą tak nadal frymarczyć, zaczniemy zbierać podpisy **o przyłączenie nas do Krakowa** — a ich straszaków z tego tytułu wcale nie będziemy się lękać.

W końcu wracając jeszcze do sprawy wapiennika — to w sprawie tej musi raz nastąpić porządek. Gmina wykazuje z niego dochodów 43.000 koron, jak wspomnieliśmy i mimo to posiada tyleż zaległości. — A jednak faktycznie dochód ten wynosi 82.000 koron! Trzyma się zaś tę cyfrę w tajemnicy rzekomo ze względu na fiskusa! Jeśli więc przy tak wielkim dochodzie długi wapiennika przekraczają 40.000 koron — to jest w tem coś już anormalnego! Wobec tego nie chcemy żadnych tajemnic! Niech fiskus dowie się, że gmina zarabia na wapienniku 82.000 koron, i niechaj od tej kwoty pobiera podatek, — a w ten sposób nie będzie może gmina miała odwagi z takiemi zaległościami przychodzić przed forum obywateli — wobec tak widocznych cyfr już ujawnionych, długi muszą zniknąć! Może ustanie wreszcie wówczas robienie radców urzędnikami w wapienniku, a powołają na ich miejsce ludzi fachowych, zwłaszcza że tacy się zgłaszali i to niejednokrotnie bezinteresownie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Eulalii panny; pojutrze w sobotę Katarzyny i Marcelego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 20; zachód przypada o godz. 4 minut 23; długość dnia godzin 9 minut 55.

Kraków 11 lutego.

Reduta prasy w Krakowie. Dziś ukończono rozsyłanie zaproszeń i parę dni rozsyłane będą dodatkowe, po które zgłoszą się osoby, które zaproszeń nie otrzymały. Termin zgłoszeń podany już był poprzednio: wtorek 16 lutego. Komitet wykonawczy będzie się zbierać codziennie i po przejrzeniu nadesłanych zaproszeń zadecyduje, które zgłoszenia należy uwzględnić. Pewne ograniczenia będą niezbędne w interesie samych uczestników zabawy. Ponieważ sale Starego teatru pomieścić mogą co najwyżej 1200 osób, a każdy zaproszony musi oczywiście bilet otrzymać, zatem jedynym sposobem nie przekroczenia liczby uczestników, jest ograniczenie liczby zaproszeń dodatkowych. Zgłoszenia z prowincyi będą miały pierwszeństwo przed miejscowymi.

Zaproszenia wykonane według projektu i pod kierunkiem p. Jana Bukowskiego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, są pięknem dziełem sztuki drukarskiej.

Stroje pań: Domino z maską, albo kostyum z maską (kostyumy etnograficzne wykluczone), albo suknia balowa i „Tete coiffee" z maską. — Maska obowiązująca tylko przy wejściu do sal. Chwila zdjęcia maski dowolna.

Dla panów: frak czarny lub kolorowy. Maski i kostyumy wykluczone, butoniery obowiązujące.

Wstęp zarówno na salę, jak na galeryę tylko dla osób z zaproszeniami. Zaproszenia są osobiste.

Bilety wstępu na salę imienne i numerowane wydaje po 8 koron od osoby komitet za okazaniem zaproszenia w biurze swojem w hotelu Pollera nr. 4 w dniach 17, 18, 19 i 20 lutego od godziny 4 do 6 wieczorem, przed samą zabawą w kasie Starego teatru.

Bilety na galeryę (I rząd 20 koron, II rząd 12 kor., III rząd 10 kor., IV rząd 8 kor.) wydawane będą w biurze komitetu w dniach 17, 18 i 19 lutego od godziny 11 do 1 w południe. Pierwszeństwo w nabywaniu biletów mieć będą osoby, które poprzednio zgłoszą się do pani Janowej Federowiczowej w Krakowie, ul. Szczepańska nr. 3.

Dla umożliwienia ścisłej kontroli należy bilety zachować przy sobie przez cały czas zabawy. Bilet każdy, jako imienny, odstąpiony komu innemu, traci wartość.

Nowy dworzec w Krakowie. Sprawa budowy nowego dworca w Krakowie stoi już — jak donosi „Czas" — bardzo pomyślnie. W programie inwestycyjnym kolei Północnej na rok bieżący znajduje się suma pół miliona koron na wykupno gruntów. Gdyby się dało w tym roku przystąpić do budowy, to i to byłoby dopuszczalnem, gdyż można budować na rachunek kredytu na rok 1910 przeznaczonego na trzy miesiące przed końcem roku, a więc od początku października.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad wnioskami Magistratu w sprawie regulatywu Wydziału krajowego dla rozdawnictwa dostaw i robót publicznych. Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dysknsya, po której, na wniosek r. m. p. Turskiego, sprawę odroczono do następnego posiedzenia, celem dokładniejszego poznania kwestyi, jakie się podczas dyskusyi wyłoniły. Na wniosek r. m. Domańskiego poleciła sekcya Magistratowi postarać się, aby lampy przed stacyami telegrafu pożarnego opatrzone były w druciane klosze. Na przedstawienie tegoż radcy poleciła sekcya Magistratowi odnieść się do Dyrekcyi poczt i telegrafu we Lwowie, by nakazała ze względów porządkowych co pewien czas odmalowywać i oczyszczać skrzynki pocztowe, bo rażą brakiem dbałości o czystość i należyty wygląd. Również polecono odnieść się do tejże Dyrekcyi z prośbą o zarządzenie, by na poczcie przy stampilowaniu listów używano stampili odczyszczonych, gdyż z obecnych wycisków na listach nie można odczytać dat, co w sprawach kupieckich nieraz bardzo ważną odgrywa rolę. Wreszcie zauważono, że słupy tramwaju elektrycznego już od dłuższego czasu nie są odmalowane, przez co słupy te wyglądem swym przyczyniają się do szpecenia ulic.

Naczelnikiem stacyi kolei Północnej w Krakowie zamianował minister nadinspektora kolejowego w Stanisławowie, Wacława Potuczka.

Konkurs na medal ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, rozpisany przez połączone Towarzystwa Numizmatyczne i Rolnicze krakowskie, rozstrzygnięty został w sobotę dnia 6 b. m. w Muzeum Czapskich w Krakowie. W skład jury wchodzili pp.: Edward hr. Raczyński, prof. Kazimierz Morawski i prof. Maryan Sokołowski, nadto prezesowie Towarzystw Zdzisław hr. Tarnowski i Henryk Mańkowski.

W konkursie brali udział sami polscy artyści i nadesłali 28 projektów z różnych stron Polski, przeważnie z Krakowa, ale i z Warszawy, Lwowa, Poznania, Zakopanego, Jarosławia i Genewy.

Po rozpatrzeniu się w materyale, postanowiło jury nie przyznawać pierwszej nagrody żadnemu z wystawionych projektów, a po wyeliminowaniu nie nadających się modeli, wziąć do bliższego rozpatrzenia i odznaczenia 6 projektów, opatrzonych godłami: „Miłość i życie", „Patriae cultori", „Wierność", „Płomień", „Ogończyk" i „Iskra". Zasługującym na nagrodę uznało jury pod pewnymi warunkami model „Iskra" i to tylko stroną popiersiową modelu, odznaczającą się największem jeszcze podobieństwem i specyalnem traktowaniem portretu. Zamiast nagrody trzeciej przyznano listy pochwalne projektom z godłami „Wierność", „Płomień" i „Ogończyk", a to mianowicie za oryginalne i pełne talentu obrobienie portretu.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu nagrodzonego jest p. Witold Bieliński z Krakowa, któremu również przypadł w udziale list pochwalny za model „Płomień". Dwaj inni artyści, odznaczeni listami pochwalnymi, są to p. Czesław Makowski z Warszawy, oraz anonim „I. W.".

Utworzenie Tow. filozoficznego. W dniu 10 b. m. odbyło się w seminaryum filozof. Uniw. Jag. poufne zebranie osób pracujących na polu filozofii, celem założenia w Krakowie Tow. filozoficznego. Przewodniczył prof. Dr Straszewski, przybyli przedstawiciele filozofii na katedrach uniw., jakoteż grono młodszych adeptów filozofii. Uchwalono jednomyślnie Towarzystwo założyć i w tym celu wybrano komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą: prof. Dr M. Straszewski, prof. Dr M. Zdziechowski, Dr K. Lubecki, Dr W. Gielecki i Dr St. Garfein-Garski. Komitetowi poruczono wypracowanie statutu i poczynienie kroków wstępnych, potrzebnych do założenia Towarzystwa.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Dra Bandrowskiego a przy współudziale prezydenta miasta, posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem obradowano nad sprawą reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki. Uchwalono przyjąć za podstawę organizacyi plan reformowanego gimnazyum z uwzględnieniem w jak najszerszym zakresie praktycznego kierunku wychowania dziewcząt.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Czł. X. Stefan Pawlicki: „O najnowszych badaniach nad Witelionem Ciołkiem." P. Jan Kindelski: „Polska po pokoju Hubertsburskim." Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 13 bm. odbędzie się zabawa taneczna, której urozmaiceniem zajęło się znane ze swej ruchliwości resursowe „Kółko miłośników sceny". Przygotowują się bardzo liczne niespodzianki: karnety artystyczne, ręcznie malowane. W czasie odpoczynku [illegible] Jeszcze tresura zwierząt bardzo bogatej menażeryi, gabinet osobliwości, zapasy atletów, popisy taneczne i wiele innych godnych widzenia produkcyi. W czasie kotyliona spłynie na salę balową aeroplan naładowany odznakami kotylionowemi. Oryginalny charakter zabawy zainteresował bardzo szerszy ogół publiczności nawet poza Resursą urzędniczą, to też zgłoszenia po bilety i zaproszenia nawet z prowincyi nadpływają w wielkiej liczbie. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 p. p. Początek zabawy o godz. 9. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe.

Zamówienia na bilety i zgłoszenia po zaproszenia przyjmuje Sekretaryat Resursy codziennie między godz. 7 a 9 wieczorem.

Uporządkowanie cmentarza. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera a w obecności obu wiceprezydentów miasta posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Między innemi, sekcya odesłała sprawę oddania cmentarza miejskiego pod względem ogrodowym inspektorowi ogrodów miejskich, a sprawę ozdabiania grobowców przez gminę osobnej delegacyi, złożonej z r. m. Beringera, Dąbrowskiego, Drozdowskiego i Perosia celem rozpatrzenia projektów Magistratu. Dalej zastanawiała się sekcya nad sprawą czy dozór i kierownictwo ma należeć do komisyi plantacyjnej czy sekcyi ekonomicznej, czy prawnie dadzą się zmienić odnoszące się do tej sprawy ustępy instrukcyi cmentarnej i czy nie istnieją na cmentarzu pomniki bez właścicieli, któreby można było użyć do ozdobienia cmentarza po odpowiedniem zgrupowaniu ich. Delegacya ma przedłożyć sekcyi wnioski odnośne w najbliższym czasie. Sprawę budowy katakumb na cmentarzu powierzono tejże delegacyi.

Juliusz Słowacki Na taki temat wygłosi znany poeta p. Stanisław Jasiński, redaktor „Hasła" w Paryżu, odczyt w „Polonii" Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej (ul. Szewska 23, II p.).

Odczyt odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wstęp mają tak członkowie jak i goście.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli i nauczycielek ze szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed Komisyą egzaminacyjną w Krakowie w dniu 11 marca. Podania należycie udokumentowane, z dokładnym adresem petentów, należy przedkładać przez Rady szkolne okręgowe w terminie do końca lutego.

Z instytutu muzycznego. Program czwartego poranku kameralnego, który odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie wpół do 12 w salach Instytutu, obejmuje: 1 a) Glinka-Balakireff l'Allonette, b) Debussy-Arabersque. 2 a) Bach-Gounod Meditation, b) Czajkowski — Pieśń bez słów, c) Daucla Resignation. — 3) Melcer, Prząśniczka. — 4) Hummmel — trio fortepianowe.

Z teatru miejskiego. Zapowiedź wystawienia w sobotę dwóch nowych komedyj polskich przyjęta została w kołach teatralnych Krakowa żywem zainteresowaniem. Bilety w Kasie zamawiań są już na wyczerpaniu, ponadto już dziś rozebrano znaczną ilość miejsc na drugie przedstawienie „Niewiernego Tomka" i „Długu wdzięczności". Obaj autorowie, pp.: Ignacy Grabowski i Wł. Perzyński zapowiedzieli swój przyjazd na sobotę.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we czwartek po raz drugi znakomita operetka w 4 obrazach C. Danielewskiego p. t. „Warszawa w nocy". — W operetce tej bierze udział cały personal teatralny.

Sobotnia premiera przynosi 3-aktową krotochwilę ze śpiewami z francuskiego p. t. „Na 14 dni", grany w Paryżu z nadzwyczajnem powodzeniem i stanowiący jedną z najlepszych krotochwil nowoczesnych. Do sztuki tej sprawia dyrekcya nową wystawę. Krotochwila ta jest jedną z najlepszych, jakie wystawił teatr ludowy w tym sezonie i będzie się cieszyć niezwykłem powodzeniem.

Nagrody za długoletnią wierną służbę. Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przyznała na swem posiedzeniu w dniu 5 lutego b. r. odbytem z fundacyi śp. X. prałatu Schindlera nagrody pieniężne po 50 koron 28 sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie u tej samej rodziny.

Wykaz nagrodzonych według lat służby:

1) Apolonia Szulc, służąca od 42 lat u p. Barbary Łubieńskiej w Zakopanem. 2) Stanisław Warida, sł. od 38 lat we dworze w Morawicy. 3) Kazimierz Kawula, służący od 32 lat u rodziny Milieskich w Krakowie. 4) Julia Steczek, sł. od 32 lat u rodziny Muthsam w Krakowie. 5) Katarzyna Danek, sł. od 31 lat u rodziny Mertów w Wilamowicach. 6) Walenty Krupa, sł. od 30 lat u p. Gozimka w Luboczy. 7) Tomasz Kowal, sł. od 30 lat we dworze w Zborczycach. 8) Jan Urban, sł. od 30 lat u rodziny Dębickich w Krakowie. 9) Jan Stybak, sł. od 29 lat u p. Czeczowej w Rozach. 10) Jan Jelonek, sł. od 29 lat u SS. Felicyanek w Krakowie. 11. Maryanna Ściera, sł. od 28 lat u rodziny Ludwikowskich w Wadowicach. 12) Norbert Krulik, sł. od 28 lat u p. Naimskiego w Zatorze. 13) Józefa Gniłka, sł. od 27 lat u p. Nahowskiego w Białej. 14) Rozalia Węgrzyn, sł. od 26 lat u Ignacego Żyły w Graboszycach. 15) Franciszek Kostecki, sł. od 26 lat u p. Sławińskiego w Kleccy. 16) Katarzyna Żurek, sł. od 26 lat u p. Kohontowej w Brodach ad Kalwarya. 17) Franciszek Jarumin, sł. od 26 lat u p. Schneidra w Dankowicach. 18) Petronella Mazurkiewicz, sł. od 25 lat u p. Horwathowej w Krakowie. 19) Marya Dziuba, sł. od 25 lat u rodziny Witkowskich. 20) Wojciech Tarnowski, sł. od 24 lat u p. Miłkowskiej w Borutowie. 21) Zofia Kotyrba, sł. od 24 lat u X. prob. Dziatkowca w Raciborowicach. 22) Marya Szczęchówna, sł. od 24 lat u Anny Łukasikowej w Czarnym Dunajcu. 23) Antonina Żak, sł. od 24 lat u p. Świątkowej w Krakowie. 24) Eleonora Kryś, sł. od 24 lat u Dra Bogdaniego w Żywcu. 25) Rozalia Galos, sł. od 22 lat u p. Goydzierowej w Krakowie. 26) Marya Jodłowska, sł. od 22 lat u Anny Malczykowej w Barwałdzie. 27) Katarzyna Rolak, sł. od 22 lat u p. Niedźwieckiej w Krakowie. 28) Franciszka Kopera, sł. od 22 lat u p. Korytowskiej w Krakowie.

Fundacyę tę ustanowił w Arcybractwie Miłosierdzia w Krakowie śp. X. prałat Schneidler, prezes Senatu rządzącego Rzeczypospolitej krakowskiej, a wynagradzane są ci słudzy, którzy wykażą służbę najdłuższą u tej samej osoby lub rodziny. Rozdawnictwo następuje raz na rok z początkiem każdego roku. Ubiegać się mogą słudzy obojga płci, religii rzymsko-katolickiej, narodowości polskiej, co najmniej 10 lat przesłużyli.

Zgromadzenie certyfikatystów. Dnia 14 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w hotelu Bristol przy ul. Matejki zgromadzenie certyfikatystów, w którem weźmie udział prezes Związku ochrony prawnej certyfikatystów wojskowych.

Szajka złodziejska złożona z Jana Serafina, 21-letniego murarza, Stanisława Domagały, 22-letniego wyrobnika i Porabika, stanęła dziś przed trybunałem przysięgłych pod zarzutem włamania i kradzieży, spełnionej dnia 21 listopada z. r. w składzie ubrań Abrahamera i Matznera przy ul. Dietlowskiej. Złodzieje skradli wówczas 34 sztuk ubrań wartości 1245 koron.

Na rozprawie przyznali się do kradzieży Serafin i Porabik, tłumaczą się atoli, że skradli tylko 8 sztuk garnitnrów. — Trybunał skazał Serafina na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Porabika na 6 miesięcy więzienia, zaś Domagałę uwolnił.

Włamanie. Dawid Gronner, właściciel sklepiku z towarami korzennymi i cukierniczymi przy ul. Floryańskiej pod l. 59, doniósł dyrekcyi policyi, że nocy dzisiejszej włamali się do sklepu jego jacyś złodzieje, wyrwawszy drzwi od strony sieni — i skradli 40 koron gotówką, zegarek srebrny, oraz pewną ilość towaru, wartości 70 koron. Włamywaczy śledzi policya.

Handel korzenny — lupanarem. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, przed tygodniem otrzymaliśmy następujące „sprostowanie" na podstawie § 19 ustawy prasowej.

Po myśli § 19 ust. pras. żądam umieszczenia następującego sprostowania artykułu pod tytułem: „Handel towarów korzennych — lupanarem" umieszczonego w kronice w numerze 26 „Głosu Narodu" z dnia 26 stycznia 1909.

„Nie jest prawdą, by w handlu korzennym przy ul. Lubicz pod l. 24, którego właścicielem jestem, ja Mojżesz Gronner, odbywały się noclegi i całonocne hulanki, rozmaitych podejrzanych gości, natomiast prawdą jest, że w tym moim handlu korzennym nigdy nie odbywają się żadne noclegi, ani żadne hulanki i prawdą jest, że codziennie o godzinie 10 i 45 minut wieczorem handel mój zupełnie na noc zamykam.

„Nieprawdą jest, bym w handlu tym utrzymywał trzy damy z półświatka, zwane kelnerkami, rzekomo do obsługi gości, natomiast prawdą jest, że w handlu moim żadnej damy z półświatka nigdy nie utrzymywałem, lecz mam tam tylko przyzwoitą dziewczynę wiejską, która używana jest do sprzątania handlu.

„Nie jest więc prawdą, by utrzymywane przezemnie damy z półświatka, wychodziły na ulicę i wciągały obcesowo do handlu synów Marsa, powracających do koszar lub nożowników, natomiast prawdą jest, że nikt z mego handlu nikogo ani w ten, ani w inny sposób do handlu nie wciąga.

„Nieprawdą jest, by w takiem towarzystwie powstawała rywalizacya o diwy i by przychodziło kiedykolwiek do bójek na bagnety i noże, nieprawdą jest, by wynikały stąd wrzaski i krzyki, jęki rannych, ucieczki i gonitwy, które nie pozwalają nieraz przez całą noc spokojnie obywatelom tej dzielnicy zamknąć oczy. Natomiast prawdą jest, że wśród towarzystwa do handlu mego przychodzącego, nigdy żadnej rywalizacyi o diwy nie było, że nigdy jeszcze nie przyszło do żadnych bójek, że nie było tam nigdy ani w dzień, ani w nocy żadnych wrzasków, krzyków, ucieczek i gonitw.

„Nieprawdą jest, by fakt zaszły w sobotę w nocy, gdzie ktoś poprzecinał nożem żyły przeciwnikowi, odbył się przed domem, gdzie ja mam handel, gdyż fakt ten nie ma z handlem mym żadnego związku i zaszedł zupełnie gdzieindziej, daleko od mego handlu, na ul. Rakowickiej, między ludźmi, którzy nigdy w mym handlu nie byli.

„Nie jest prawdą, by mój handel korzenny był domem rozpusty, lecz prawdą jest, że od lat 20, przez które mój handel korzenny prowadzę, handel ten nigdy nie był, ani też obecnie nie jest domem rozpusty. *Mojżesz Gronner.*

Osławiony § 19 ust. pras., który istnieje dotychczas dzięki inercyi parlamentu, zmusza nas do zamieszczania takich sprostowań. P. Mojżesz Gronner doskonale wie, że nasza notatka polegała na faktach prawdziwych... Ponieważ jednak przestarzały i niedorzeczny przepis ustawy pozwala mu przeczyć oczywistej prawdzie, — korzysta z niego, aby nam narzucić swoje sprostowanie. Otóż my obstajemy w całej rozciągłości przy naszej notatce, i stwierdzamy, że dopiero od chwili jej pojawienia się, ustały, — zapewne tylko na czas jakiś, — gorszące i nieprzyzwoite awantury, wyprawiane w „zakładzie" czcigodnego Mojżesza Gronnera.

Z Kraju.

Lawina w Tatrach — przyczyną śmierci. Znany kompozytor i muzyk, p. Karłowicz, mieszkający stale w Zakopanem — jak donoszą stamtąd — prawdopodobnie poniósł śmierć, pogrzebany przez lawinę koło Czarnego stawu, na drodze z Hali Gąsienicznej.

P. Karłowicz, zapalony taternik, wybrał się jeszcze w niedzielę do Czarnego stawu, mimo poważnych ostrzeżeń ze strony jego znajomego p. Maryusza Zaruskiego, iż na drodze zamierzonej właśnie przez niego wycieczki grozi niebezpieczeństwo zsunięcia się lawiny. Gdy więc p. Karłowicz po upływie dwóch dni nie wrócił ze swej górskiej wycieczki — wyruszyła we wtorek rano ekspedycya ratunkowa z Zakopanego, złożona z 12 ludzi. Poszukiwania tej ekspedycyi wykazały, iż ostrzeżenia p. Zaruskiego były uzasadnione, bo rzeczywiście drogę z Hali Gąsienicznej do Czarnego stawu prowadzącą zastano zasypaną przez wielką lawinę śnieżną, — a wszelkie poszlaki kazały przypuszczać, iż p. Karłowicz zginął właśnie w tem miejscu. Zabrano się więc natychmiast do rozkopywania lawiny — lecz praca ta postępuje powoli, bo śnieg jest twardy i zbity. Wobec tego wysłano z Zakopanego drugą ekspedycyę do pomocy, złożoną z 6 ludzi.

Żydzi-anarchiści we Lwowie. Policya lwowska aresztowała na terenie tamtejszym uniwersytetu słuchacza filozofii, Henryka Rosenstocka, liczącego 26 lat, u którego rewizya wykazała, iż Rosenstock trudni się propagandą anarchistyczną! W związku z tą sprawą dokonano wczoraj całego szeregu rewizyi wśród Żydów, które na razie pozostały bez skutku. Rosenstocka zatrzymano w aresztach policyjnych. Mieszkał on przy ul. Zygmuntowskiej u swego ojca, który jest kupcem i właścicielem realności.

Komendantem twierdzy w Przemyślu po śp. Venusie ma zostać generał Schreiber, komendant 35 dywizyi piechoty. Generał Schreiber liczy lat 59 i jest jednym z najlepszych znawców spraw artyleryjnych.

P. Włodzimierz Gniewosz poddał się onegdaj w sanatoryum Dra Loewa amputacyi nogi. Operacya udała się dobrze, pacyent niema gorączki.

Ze wszystkich stron napływają zapytania o stan jego zdrowia. Cesarz dwa razy przez swego adjutanta zapytywał się o stan pacyenta. Lekarze zapewniają, że pacyent pomimo podeszłego wieku do dwóch tygodni przyjdzie zupełnie do siebie.

Obchód W. L. Anczyca. Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie postanowił uczcić 25 rocznicę śmierci znakomitego działacza i pisarza ludowego, Władysława Ludwika Anczyca, autora „Kościuszki pod Racławicami". Dla naradzenia się nad formą i terminem obchodu we Lwowie, odbędzie się we czwartek dnia 11 bm. o godz. 6 wieczorem zebranie organizacyjne w sali Izby handlowej i przemysłowej pl. Halicki l. 10.

Dar. X. kanonik Józef Mrozowski ofiarował warszawskiemu Muzeum sztuk pięknych swoje cenne zbiory, stanowiące kolekcyę oryginalnych rysunków dawnych mistrzów różnych szkół i epok. Zbiory te, gromadzone przez ofiarodawcę i jego przodków, obejmują 101 egzemplarzy.

Sensacye w sprawie Siczyńskiego. »Słowo Polskie« donosi: Wczoraj w południe zgłosił się na policyę pewien jegomość, który dłuższy czas bawił poza Galicyą i wczoraj wrócił. Zeznał, że był świadkiem, jak Siczyński w jednej z kawiarń rozmawiał z jedną osobą, która siedziała już w więzieniu śledczem, lecz dla braku dowodów została wypuszczoną i opowiadał, że Potockiego trzeba zgładzić. Świadek ten obiecał przedstawić świadków rozmowy i osobę, z którą Siczyński rozmawiał.

Wadowice Celem obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, zawiązał się w Wadowicach Komitet powiatowy, składający się z przedstawicieli całego powiatu. Prezesem Komitetu został wybrany Dr Antoni Stawarski, prezydent sądu obwodowego, zastępcami prezesa: Robert Han, notaryusz z Wadowic i Michał Naimski, administrator dóbr zatorskich, sekretarzami profesorowie: St. Matuszewski i X. W. Macheta, skarbnikami: Michał Gołąmb, dyrektor pow. kasy oszczędności i Jan Stopczyński, sekretarz Rady powiatowej. Komitet uchwalił urządzić obchód w powiecie wadowickim według wskazówek, danych przez Komitet lwowski.

Gal. Związek kredytowy ziemski. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu i sprawiedliwości, na skutek uchwały generalnego zgromadzenia akcyonaryuszów Towarzystwa akcyjnego „Galicyjski Związek kredytowy ziemski" we Lwowie z dnia 28 lutego i 12 września 1907 r. zezwolił na zmianę statutów tego Towarzystwa.

Nowe składnice pocztowe otwiera dyrekcya poczt z dniem 1 marca b. r. w Hanczowej (powiat Gorlice), Olszówce (powiat Limanowa], Jamnicy (powiat Stanisławów) i Jodłówce Szczepanowskiej (powiat Tarnów).

Tarnów. (Kor. wł.). Tow. ogrodnicze odbyło zebranie miesięczne, na którem sekretarz Tow. p. Kurowski wygłosił pogadankę o szkodnikach w sadzie i ogrodzie. Po dyskusyi przystąpiono do rozlosowania 20 talerzyków owoców, których dostarczyła tutejsza krajowa szkoła ogrodnicza.

W rocznicę styczniową urządzono w sali „Sokoła" uroczysty wieczór o podniosłym programie. Na wstępie podniósł prezes „Sokoła" p. Buynowski znaczenie święcenia rocznic narodowych. Rzecz o ruchu 1863 r. wygłosił delegat T. S. L. p. Vesser. Następnie popisywał się chór Sokoli, wywołując prawdziwy entuzyazm. Wieczór zakończyło odegranie dramatu: „Dziesiąty pawilon."

Cukrownia w Tarnowie. Niebawem ma powstać w Tarnowie cukrownia udziałowa, która nie będzie należeć do kartelu. Udział wynosi 20 koron, zaś cukier będzie sprzedawany tylko członkom Towarzystwa po 68 hal. za kilogram. Jeden udział daje prawo do poboru 100 klgr. rocznie. Konstytuujące zgromadzenie odbędzie się we Lwowie dnia 14 lutego b. r.

Karnawał. Tarnów w obecnym roku nie na żarty się rozbawił. Mieliśmy bale takie, jakich Tarnów jeszcze nie oglądał. Zabaw mamy po kilka w tygodniu — prócz przeróżnego rodzaju koncertów i festynów i t. p. W ubiegłym tygodniu tutejsze Towarzystwo łyżwiarskie urządziło na lodzie w ogrodzie strzeleckim festyn przy dźwiękach muzyki wojskowej, który ściągnął wielką ilość gości. Staw oświetlony wspaniale, a nadto puszczono masę ogni bengalskich. Do urozmaicenia festynu należały zawody w ślizganiu się o nagrodę.

Szczawnica. (Kor. wł.). Przed kilku dniami odbyło się tu Walne Zgromadzenie Kółka rolniczego, celem rozszerzenia i udoskonalenia własnego handlu tak, aby widoczniejszą była konkurencya z miejscowymi kupcami żydowskimi, których Szczawnica liczy około 20. W tym celu przybył jeden z lustratorów, p. Sadowski, wydelegowany z ramienia Zarządu Głównego, a przedstawiwszy w rzeczowem przemówieniu korzyści powstać mogące ze zrzeszenia się włościan, zachęcił obecnych do licznego przystępowania z udziałami na rzecz wspomnianego handlu.

Ponieważ konkurencya ma polegać na dobroci towarów z równoczesnem zniżeniem cen, przeto muszą one być sprowadzane z pierwszej ręki i w większych ilościach. Dotychczas Kółka rolnicze błądziły w tem, że pobierały towary ze składów żydowskich drogie i liche. Obecnie Z. Gł. nawiązał stosunki z wytwórcami — w pierwszej części — krajowymi i udziela Kółkom swego pośrednictwa. Na wypadek, gdyby jedno Kółko z powodu małej liczby konsumentów nie

było w możności sprowadzać towary wagonowo, jest wskazanem łączenie się w spółki sąsiadujących ze sobą Kółek lub wogóle kupców chrześcijańskich.

Że przy dobrej woli dużo można zrobić, dowodem jest Kółko w Szczawnicy, które przechodziło już różne koleje i walczyć musiało nietylko z Żydami, lecz co gorsza z chrześcijanami, będącymi na ich usługach. Wytrwałości i bezinteresownej pracy paru osób, a w szczególności X. B. Orzechowskiego, zawdzięcza Kółko posiadanie własnego domu, przedstawiającego znaczną wartość pieniężną. Nie poprzestając jednak na tem, zakłada obecnie z inicyatywy Z. Gł. handel większy, oparty na udziałach członków przeważnie włościańskich. Zebrani na posiedzeniu członkowie w liczbie przeszło 100, przystępują z udziałami z całem zaufaniem, rozumiejąc dokładnie, że tylko w pracy wytrwałej i samopomocy leży pomyślna przyszłość nasza i bogactwo kraju.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. Rewizya senatorska. Notowaliśmy już wiadomość o zamierzonej rewizyi senatorskiej w Warszawie. W sprawie tej rosyjskie „Warszawskie Echo" podaje następujące szczegóły: Rewizyę zainicyował prezes Rady ministrów Stołypin. Myśl tę powziął wskutek rewelacyi w sprawie nadużyć magistrackich i w zarządzie intendentury. Prócz tego rewizya dotyczyć będzie instytucyi finansowych i administracyjnych. Co do urzędów gubernialnych, powiatowych, gminnych i włościańskich w Król. Polskiem, to rewizya mieć będzie głównie na celu przygotowanie gruntu do wprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego.

Jaką formę przyjmie ta rewizya, na razie przewidzieć trudno, wiadomo tylko to, że nie grają tu roli skargi ludności miejscowej i że projekt rewizyi wyzwał już opozycyę w sferach bardzo wpływowych. Źródła tej opozycyi szukać należy w sferach urzędniczych Warszawy.

Nowe pismo rosyjskie. Generał-gubernator wydał pozwolenie na wydawanie w Warszawie nowego pisma codziennego w języku rosyjskim p. t. „Kuryer".

Skazanie księdza. Przybywający obecnie na wygnaniu w głębi Rosyi były proboszcz w Miorach na Litwie, stawał przed sądem przysięgłych w Pskowie, dokąd na mocy decyzyi Senatu, sprawa została przeniesiona, z powodu niemożności skompletowania w gub. wileńskiej ławy przysięgłych, wyłącznie wyznania prawosławnego. X. Borodzicz był oskarżony o to, iż kiedy był jeszcze proboszczem w Miorach, prowadził szeroką propagandę katolicyzmu pomiędzy miejscową ludnością prawosławną, oraz w rozmowach prywatnych, podczas objazdu parafii i w kazaniach w kościele, szydził z obrządków wyznania prawosławnego i duchownych prawosławnych i bluźnił przeciwko dogmatom tej religii; za wymienione przestępstwa, kodeks karny wyznacza karę do 15 lat katorgi.

Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Wyrokiem sądu, X. Borodzicz skazany został na półtora roku twierdzy.

Obrońcy oskarżonego, adwokaci: Sokołow z Petersburga i Wróblewski z Wilna, wnieśli skargę kasacyjną do senatu.

Ze świata.

Pruskie przekupstwa. „Russkoje Słowo" opowiada ciekawe zdarzenie, jakie miał profesor uniwersytetu petersburskiego i współpracownik gazety „Nowoje Wremia," Pilenko.

Do p. Pilenki przybył niejaki P., dyrektor jednego z banków i nieznacznie sprowadził rozmowę na to czy profesor nie mógłby zaprzestać przeprowadzania w „Nowoje Wremia" tendencyi, wrogich rządowi niemieckiemu. Po chwili dyrektor już śmiało zaproponował Pilence sumę 44 tysięcy rubli, płatną w ciągu dwóch lat w ratach co cztery miesiące, aby tylko nieznacznie „zmienił front." Pilenko oświadczył, że się zgadza, ale chciałby otrzymać jakąś rękojmię zapłaty. Wtedy dyrektor banku wydał zobowiązanie, że Pilenko otrzyma taką a taką sumę w ciągu takiego a takiego czasu.

Pilenko następnie napisał list (w którym opowiedział swą przygodę) do wydawcy „Nowoje Wremia" Suworina, a w kilka dni później—taki sam list wysłał do wiceministra spraw zagranicznych, Czarykowa.

Po dwóch czy trzech dniach ukazał się w „Nowoje Wremia" artykuł z powodu jubileuszu cesarza Wilhelma, zawierający ostre wycieczki przeciwko Niemcom. (Treść tego artykułu podaliśmy w swoim czasie „Gł. N.").

Ambasador niemiecki hr. Pourtales zwrócił się ze skargą do ministeryum spraw zagranicznych. Ministeryum przesłało hr. Pourtalesowi kopię listu Pilenki i treść propozycyi, otrzymanych przez Pilenkę.

Katolicyzm w Anglii. Statystyka wyznaniowa w państwie angielskiem wykazuje, że Kościół katolicki liczy w Anglii i Szkocyi 2,190.000 wyznawców, w Irlandyi 4,310.000, w Gibraltarze i na Malcie 215.000, w Azyi angielskiej 2,085.000, w Afryce angielskiej 350.000. w Ameryce angielskiej 2,840.000, a w Australii 1,093.000 wyznawców. Razem liczy państwo wielkobrytańskie 12,053.000 katolików. Hierarchia biskupia liczy 30 arcybiskupów, 108 biskupów i 34 apostolskich wikaryuszów. Wzrost katolicyzmu w Anglii jest niezwykle szybki.

Śmierć Stöckera. Słynny protestancki kaznodzieja nadworny niemiecki i założyciel stronnictwa antysemickiego w Rzeszy niemieckiej Adolf Stöcker zmarł wczoraj w Bozen w Tyrolu. Stöcker urodził się w r. 1835 w Halberstadt, działalność socyalną rozpoczął w latach 70 wśród robotników Berlina. Był twórcą antysemickiej partyi w Niemczech i jednym z najwybitniejszych prawowiernych teologów protestanckich... i wrogiem Polaków. W listopadzie z r. wycofał się z życia politycznego.

Kuba rozpruwacz w Berlinie. Z Berlina telegrafują: W ulicy Warszawskiej ranił wczoraj nieznany człowiek o godzinie 11 wieczorem nożem kobietę nazwiskiem Schäffer. Ten sam człowiek zranił poprzednio dwoje dziewcząt w dolną część brzucha. Schäfferowa zmarła w nocy. Policya kryminalna wyznaczyła za wyśledzenie sprawcy nagrodę 1000 marek.

Tajemnicze morderstwo. Ze St. Jago donoszą: Przy udziale ciała dyplomatycznego pochowano onegdaj zamordowanego niemieckiego sekretarza poselstwa Bekerta. Według rezultatów dochodzeń lekarskich śmierć spowodowana została przez trzy uderzenia nożem w serce. — Morderca prawdopodobnie należy do tej samej szajki, która starała się podpalić niemiecki konsulat w Valparaiso. Portyer poselstwa zbiegł. W kasie poselstwa brakuje 25.000 pesetów.

Buddyzm w Europie. W zeszłym roku podróżował po Europie misyonarz buddyjski Bhukku Ananda Metteyya. Pomimo krótkiego pobytu w Anglii i Niemczech, udało mu się pozyskać 700 wyznawców buddyzmu. Na razie miał on tylko zamiar zapoznać Europę z religią Buddhy; niespodziewane jednak powodzenie nasunęło mu myśl założenia w Anglii klasztoru buddyjskiego, co też zamierza spełnić w najbliższym czasie. Metteyya twierdzi, że buddyzm wybawi Europę od cierpień i szczęśliwie rozwiąże kwestyę socyalną.

Bar. Hertling, poseł do parlamentu niemieckiego, wybrany został po śmierci hr. Hompescha przewodniczącym frakcyi parlamentarnej centrum katolickiego. Bar. Hertling należy do najwybitniejszych katolickich uczonych w Niemczech, jest profesorem filozofii na uniwersytecie w Monachium, założycielem Towarzystwa Görresowego dla popierania nauk katolickich w Niemczech. Liczy obecnie lat 66.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Modelka".
Sobota. „Niewierny Tomek" Comedia del arte Ignacego Grabowskiego, „Dług wdzięczności" komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.
Niedziela o g. 3 „Betleem polskie", — o godz. 7 „Noc listopadowa".
Poniedziałek. „2×2=5" (popul.).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Na 14 dni".
Niedziela popoł. „Pod gwiaździstą banderą" — wieczór „Warszawa w nocy".
Wtorek. „Dwa psy".

Kalendarzyk karnawałowy.

SOBOTA dn. 13 lutego. Bal ogólno-akademicki w Starym teatrze. — Zabawa taneczna w „Ognisku" nauczycielskiem. — Zabawa weteranów wojskowych w sali Strzeleckiej. — Bal „Besedy czeskiej" w Klubie pocztowym. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa czel. rzeźn. na Kotłowem.

NIEDZIELA dn. 14 lutego. Zabawa taneczna Tow. Wielkopolan w Klubie pocztowym.

PONIEDZIAŁEK dn. 15 lutego. Bal rolników w Starym teatrze. — Bal inspektorów policyjnych w sali Saskiej. — Zabawa taneczna w Klubie prawników i w Kole artystyczno-literackiem.

WTOREK dnia 16 lutego. Bal na dom podrzutków w Starym teatrze.

CZWARTEK dn. 18 lutego. Piknik akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego w Starym teatrze.

SOBOTA dn. 20 lutego. Reduta prasy w Starym teatrze. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej.

NIEDZIELA dnia 21 lutego. „Słodki bal" stowarzyszenia cukierników w Klubie Pocztowym. — Zabawa wełniana Związku akademickiego w sali Strzeleckiej.

PONIEDZIAŁEK dnia 22 lutego. Zabawa taneczna w Klubie prawników i w Kole artystyczno-literackiem. — Zabawa taneczna w Klubie pocztowym.

WTOREK dnia 23 lutego. Zabawa popielcowa w Resursie urzędniczej. — Zabawa taneczna w „Ognisku" drukarzy.

Rocznica Słowackiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do młodzieży Polskiej!

Nadszedł Rok 1909, stuletnia rocznica urodzin wieszcza i proroka Polski — Juljusza Słowackiego. Czy uderzy godzina, ta upragniona, »co Mu kamień grobowy rozkruszy« i powróci święte Jego prochy z obczyzny, »gdzie sam leży — ze sławy Aniołem« — Ojczyźnie?! Trudem to i staraniem nas wszystkich, by zawitał wreszcie do ziemi swej tułacz i oddał »kolumnom w straż« swe popioły.

A dziś, my młodzi, dla których On jest gwiazdą i sternikiem, których budzi ognistemi słowy i wiedzie ku wyżynom, skąd rozlega się wieki obejmujący głos »Króla-Ducha« — my, dla których Juljusz Słowacki jest »Świętą księgą«, zbierzmy się w tę ważną historyczną godzinę i złóżmy Mu gorące słowa czci i hołdu. Przynieśmy Mu w dani, co kto przeżył, prześnił i przebolał w Nim i przez Niego, a uwijemy z tych myśli, uczuć, marzeń — oręż świeży i jako »Księgę Pamiątkową« od nas młodych, rozproszonych po ziemiach polskich, oddamy Człowiekowi, którego hasłem było: żyć, cierpieć i tworzyć.

Książka ta powinna być zwierciadłem duszy młodych, żyjących na przełomie wieków, — dokumentem, mówiącym do następców, czem był w tych latach dla nas Słowacki. Zbierzmy się więc młodzieńczym wiedzeni duchem, jak drużyna, jak krąg anielicy Lilli, niosąc w ofierze żywą harfę dusz naszych. Niechaj nikogo nie braknie na tem »symposion« duchowem.

Akademickie art.-lit. Koło „Życie" powzięło myśl wydania „Księgi pamiątkowej", która stać się ma hołdem młodzieży dla mistrza poezyi polskiej. Będzie ona świadectwem tego, czem był Słowacki dla dzisiejszego młodego pokolenia; włożyć w nią chcemy prace krytyczne, rozmyślania filozoficzne, przeżycia wewnętrzne, wypowiedziane w formie poetyckiej i prozaicznej, których tłem i podnietą był sam poeta lub postacie przez niego stworzone. Niech stanie się ta książka słowem, które mówić będzie zawsze, że myśl Twórcy była nam jutrznią nad cmentarzyskiem doli narodu.

Prace (utwory oryginalne, studya) nadsyłać prosimy do 1 czerwca 1909 roku pod adresem:
Akademickie art.-lit. Koło „Życie" Kraków, Uniwersytet.

Wszystkie pisma polskie prosimy o przedrukowanie tej odezwy.

Nowy gabinet.

»Nowy gabinet ma być gabinetem silnej i nie podlegającej wpływom administracyi, narodowego zbliżenia i społecznej reformy«. Tak określa się nowy rząd w oficyalnym komunikacie, rozesłanym do prasy. »Rząd uważać będzie jako swe najpilniejsze i stałe zadanie wzbudzić wśród ludności zaufanie w objektywność i bezstronność publicznej służby i wszystkich jej organów«. Do takich celów dostosowanym jest już skład gabinetu, który obejmuje »osobistości o zdecydowanem, bezstronnem narodowem usposobieniu«. »Rząd poświęci się inicyatywie narodowego pokoju« i strzedz będzie bezwarunkowo powagi ustawy.

Tak brzmi program nowego rządu, program czysto urzędniczy i jako taki — bez zarzutu. Podobny program proklamowały wszystkie gabinety biurokratyczne: nie ze stronnictwami ale ponad stronnictwami, nie z pewnymi narodami, ale ponad wszystkiemi narodowościami.

Tymczasem widoki nowego gabinetu nie są świetne. Czesi uważają go za **rząd antyczeski**, mimo, że zasiada w nim dwóch polityków czeskich. Niezadowolenie wywołane zostało już przez tę okoliczność, że obaj nowi ministrowie są członkami stronnictwa Staroczeskiego, które już prawie nie istnieje, obalone przez młode partye czeskie. Dr Braf jest nadto specyalnie nielubianym przez Młodoczechów i jego kandydatura na ministra była już kilkakrotnie odrzucana przez Młodoczechów i agraryuszy czeskich.

Konserwatywna »Union« praska donosi, że opozycya antyrządowa w parlamencie składać się będzie: z 89 socyalistów, 56 członków centrum słowiańskiego, 20 Młodoczechów, 28 agrar. czeskich i 18 radykałów czeskich — razem z Rusinami 211 głosów.

Wprawdzie cyfra powyższa nie tworzy większości w parlamencie, atoli nie dopuści do utworzenia kwalifikowanej większości ($^2/_3$), potrzebnej do uzyskania nagłości. Nadto liczą się opozycyoniści, że część Koła polskiego (ludowcy) do nich się przyłączą. (Uważamy tę ewentualność za wykluczoną. *Red*).

Wreszcie Słowieńcy oświadczają, że nominacya hr. Stürgkha i Hochenbergera, znanych szowinistów niemieckich, jest prowokacyą ludności słowieńskiej i zapowiadają ostrą opozycyę.

Nie należy nadto zapominać, że cała prasa żydowska rzuca się na nowy gabinet, a zwłaszcza na Dra Bilińskiego i Dra Weisskirchnera.

Nowy gabinet rozpoczyna życie wśród groźnych zapowiedzi burzy i walki.

Koło przeciwko Abrahamowiczowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. W. Abendbl.« pisze: Prezydyum Koła polskiego wystosowało do ministra Abrahamowicza list, oświadczający, **że nie jest zadowolone z niego**, ponieważ nie informował należycie Koła polskiego o przesileniu gabinetowem. »Abendbl.« twierdzi, że należy w najbliższym czasie oczekiwać **ustąpienie Abrahamowicza**.

Korespondent »Gł. Nar.« dodaje, że do tej pory nie można było stwierdzić, czy powyższa pogłoska jest prawdziwą. Może jest ona dalszym ciągiem intrygi, jakie bujnie rozrosły się obecnie na gruncie polityki polskiej.

Rewelacye Reichspost.

Wiedeń. (Tel. wł.) Oficyalny organ stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego »Reichspost« w artykule wstępnym pisze o intrygach, któremi usiłowali Niemcy wolnomyślni przeszkodzić wstąpieniu Dra Weisskirchnera do gabinetu.

Następnie dodaje »Reichspost«:

»Na podobne intrygi, jak Dr Weisskirchner, **narażone było także wstąpienie Dra Bilińskiego do gabinetu.** Żądny szybkiej karyery przywódca stronnictwa ludowego i były minister skarbu w gabinecie barona Becka, **mieli w rękach nici intryg**, ze sprawą, których puszczono w obieg błędne pogłoski, że Koło polskie nie może uznać nowego ministra skarbu za swego męża zaufania w gabinecie. — Zaznaczyć przecież trzeba, że tak **Dr Weisskirchner jak Dr Biliński wstępują do gabinetu nie jako przedstawiciele stronnictw ale jako fachowcy.** Na razie niema powodu do obawy, że Dr Biliński zaskoczy opinię publiczną poronionymi projektami reformy podatkowej i bilansami zbudowanymi na lodzie, jak to robił minister Korytowski, który wyrósł na wielkiego męża stanu w »Neue freie Presse«, ponieważ **zdradzał jej rozmaite informacye**".

Na drugiem miejscu »Reichspost« mówi o intrygach, zmierzających do tego, by Koło polskie pchnąć do opozycyi przeciw gabinetowi bar. Bienertha.

Prasa żydowska przeciw gabinetowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zwalcza dalej zaciekle nowy gabinet. Twierdzi obecnie, że minister Zaczek podał się do dymisyi, że jednak bar. Bienerth nie przedłożył jej cesarzowi.

Prezydyum Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wobec tego, że nowy minister handlu Dr Weisskirchner jutro obejmuje urzędowanie, a dziś już żegnał się z urzędnikami magistratu, nastąpi w prezydyum Izby tymczasowa zmiana. Kancelaryę Izby prowadzić będą kolejno wiceprezydenci, a najpierw p. Zazworka, który przy wyborach na wiceprezydenta otrzymał najwięcej głosów. — Wiceprezydent Dr Starzyński leży chory we Lwowie.

Następca Dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent »Głosu Narodu« dowiaduje się, że dr Biliński już w sobotę popołudniu albo w poniedziałek obejmie urzędowanie w pałacu ministerstwa skarbu na Himmelpfortgasse.

Gubernatorem Banku zostanie zamianowany sekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie skarbu Dr **Popowicz**.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 11 lutego).

Zwołanie Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. W. Abendl.« donosi, **że Izba posłów zwołaną będzie na 12 marca.** »N. Fr. Presse« zaś twierdzi, że parlament zbierze się między 2 a 7 marca.

Czeski wydział krajowy o ustawach ugodowych.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego, członek wydziału Dr Skarda poruszył kwestyę przedłożeń rządowych w kwestyi językowej. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom niemieckich członków wydziału wniosek hr. Schoenborna, oświadczający, że **wydział krajowy zastrzega się przeciw wszelkiemu mieszaniu się w kompetencyę sejmu** i domaga się, aby rząd projekt dotyczący rozgraniczenia okręgów i utworzenia urzędów okręgowych przedłożył sejmowi.

Hr. Sternberg do Canossy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne ogłaszają sensacyjną wiadomość:

Poseł hr. Sternberg postanowił złożyć mandat do Rady państwa i wstąpić znowu **do czynnej służby wojskowej**, w pułku dragonów w Czechach. Postanowił również przeprosić arcyks. Rainera, którego kilkakroć w parlamencie obraził. Na życzenie cesarza uda się również do b. ministra obrony krajowej Welsershelba by go przeprosić za ataki.

Układ w sprawie Banku wspólnego.

Budapeszt. (Tel. wł.). »Pesti Hirlap« donosi, że Dr Biliński jako gubernator Banku zawarł w listopadzie z. r. układ z rządem węgierskim co do nowej organizacyi Banku austro-węgierskiego. Ma on być tego rodzaju, że przypadnie do smaku nawet tym, którzy chcą osobnego Banku węgierskiego.

Węgrzy a „narodowości".

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister Kossuth z Apponyem udaje się obecnie do Wiednia. — Kossuth odebrał debit wszystkim serbskim i słowackim pismom we Węgrzech, wychodzącym w Ameryce.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm obradował dziś nad referatem komisyi prawniczej w sprawie postawienia gabinetu Fejerwarego w stan oskarżenia.

Referent Visontay zaznaczył, że wprawdzie komisya jest zdania, że gabinet Fejerwarego za złamanie konstytucyi powinien być postawiony w stan oskarżenia, jednakże na zawarty w swoim czasie pakt między koalicyą a Koroną, należy tego zaniechać.

Izba uchwaliła sprawę tę postawić w swoim czasie na porządku dziennym, poczem przeszła do obrad nad reformą podatków.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 lutego.)

Bliska wojna.

Wiedeń. (Tel. wł.). »Reichspost« zamieszcza sensacyjne informacye w sprawie stosunku Austryi do Serbii. Wynika z nich, że **wojna z Serbią jest możliwością najbliższych kilku dni.**

»Reichspost« pisze: »Dowiadujemy się, że Austro-Węgry mają już w tych dniach rozpocząć kroki dyplomatyczne u wielkich mocarstw. Kroki te spowodowane są ciągłemi uzbrojeniami Serbii. Austro-Węgry będą domagać się, by wielkie mocarstwa zaprotestowały w Belgradzie przeciw zbrojeniom Serbii. Mocarstwa winny zwrócić uwagę Serbii, że Austro-Węgry nie mogą obojętnie patrzeć, jak Serbia przygotowuje się do wojny. Austrya zaapeluje do mocarstw, by współdziałały w utrzymaniu pokoju. **Gdyby ten krok zawiódł, Austrya chwyci się ostatecznego argumentu: wojny.**

Ferment w Serbii.

Belgrad, (Tel. wł.) Dymisya ministra wojny Żiszkowicza wywołała oburzenie przeciw staroradykałom i Pasiczowi. Korpus oficerski żąda usunięcia Pasicza z życia publicznego. **Na czele ruchu wojennego stoi następca tronu.** Komitet obrony krajowej organizuje w całym kraju protesty przeciw staroradykałom i ewentualnie królowi Piotrowi, gdyby ten popierał staroradykałów. Następca tronu był wczoraj u prezydenta skupsztyny i wezwał go w imieniu oficerów i komitetu obrony krajowej, by **niedopuścił do upadku ministra wojny**, gdyż wtedy wybuchnie w kraju rewolucya.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. W ciągu dnia wczorajszego dymisya generała Żivkovicza nie została przez króla przyjętą.

Belgrad. (Tel. wł.). Król wezwał ministra wojny Ziszkowicza i starał się go nakłonić do cofnięcia dymisyi. Minister jednak zostaje przy tem, że zbrojenia winny być przeprowadzone do końca. W przeciwnym razie nie może pozostać w rządzie.

Dalsze zbrojenia.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd serbski wysłał 3 komisye wojskowe. Pierwsza komisya ma przejąć obstalowane w Paryżu płaszcze wojskowe, druga broń, a trzecia amunicyę. Nadto osobny inżynier udaje się do Berlina, by zakupić dla Serbii statki powietrzne. Minister wojny nakazał 2-tygodniowe ćwiczenie wszystkich rezerw drugiego powołania.

Belgrad. (Tel. wł.). Z Antivari donoszą, że książę czarnogórski Nikoła z następcą tronu i z generałami urządza inspekcyę wojsk nad brzegiem Adryatyku.

Spiski w Turcyi.

Konstantynopol. W kołach tureckich przywiązują wielkie znaczenie do zmian w ministerstwie wojny. Obiega pogłoska o rzekomym spisku, który miał na celu usunięcie z tronu sułtana na rzecz ks. Izzedina. Na czele spisku miał stać pewien komendant korpusu, który jest usuniętym członkiem młodotureckiego komitetu. Minister wojny miał wiedzieć o tym spisku.

Sprawa bojkotu.

Konstantynopol. Bojkot nie zmienił się. Tutaj i na prowincyi panuje przekonanie, że skoro naród bojkot uchwalił i przeprowadził, to tylko uchwała narodu t. j. ratyfikacya ugody przez parlament może bojkot zakończyć.

Wędrówka protokołu.

Konstantynopol. Ambasada austro-węgierska wysłała wczoraj do Wiednia protokół o dokonanych z obu stron zmianach. Główna różnica dotyczy pewnego handlowo politycznego punktu.

Poseł szpieg.

Konstantynopol. Usunięty onegdaj przez Izbę z powodu szpiegostwa deputowany Miazzi został aresztowany przez policyę i będzie wygnany na wyspę Prinkipo, gdzie znajduje się już kilku członków dawnego rządu.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 lutego.)

Aresztowanie Azefa i Andrejewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Azef został w Finlandyi aresztowany w Teriokach i przywieziony do Petersburga.

Poeta Andrejew aresztowany został na granicy finlandzko-rosyjskiej. Szukano u niego broni, atoli rewizya odkryła tylko... scyzoryk. Wypuszczono go więc na wolność.

Wielka katastrofa.

Józefówka. (Gubernia jekaterynosławska). Według nadesłanych tu wiadomości wydarzyła się w kopalni Tassinowe w okręgu dońskim wielka katastrofa, z której dotąd nie ma żadnych szczegółów.

Edward VII. w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Król Edward VII. lekko zachorował na katar bronchialny. Król nie wychodzi z pokoju. Ks. Bülow konferował przez 2 godziny z angielskim sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych o sytuacyi międzynarodowej. Konferencya dała wynik zadawalniający.

Ugoda marokańska.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Półurzędowa »Rossia« ogłosi artykuł z komentarzami umowy francusko-niemieckiej. Artykuł powita umowę tę z zadowoleniem, gdyż przyczyni się ona do usunięcia nieporozumienia.

Berlin. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że zawarty także zostanie traktat hiszpańsko-niemiecki w sprawie Marokka.

Walki w Persyi.

Teheran. (Biuro Reutera). 400 jeźdźców z działami wkroczyło wczoraj do Reszt. Spodziewają się, że jutro dwa pułki piechoty z 2 armatami będą jeszcze wysłane. **Powstańcy utworzyli rząd prowizoryczny.** Telegraficzne połączenia poprzerywane.

Z ostatniej chwili.

Przez lawinę pogrzebany.

Zakopane. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe **znaleziono zwłoki kompozytora M. Karłowicza** pod lawiną śnieżną na drodze z Hali Gąsienic. do Czarnego Stawu. (Patrz Kronika z kraju).

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów i kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.13 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.41 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ przystanku
do Oświęcimia przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa.
6.60 „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja, Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły
9.02 rano poc. osob Nr 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.12 „ „ „ Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.36 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
3.31 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
3.41 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
5.? po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły
5.3? po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa, w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
6.05 po poł. osobowy, Nr. 25 z Krakowa.
6.13 po poł., osob., Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenie w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września do Orłowa
7.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa.
7.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, połączenie w Tarnowie do Stróż.
7.42 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.05 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.15 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki. w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy osob. Nr. 418, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 418, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022 z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa. Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12. do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr 41 do Podgórza Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja: w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej. Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła. w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujnickiego. w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego w handlu Fischera (linia A. B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr. z ogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.